Nr. 373 (6857) WARSZAWA, NIEDZIELA 6 GRUDNIA 1936 r. ROK XLI

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.
Cena numeru 10 groszy

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 117
Cena numeru 10 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3.—, bez odnoszenia zł. 2.70 na prowincji miesięcznie zł. 3.—, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Oddziały: „NAPRZÓD" Kraków, ul. Św. Tomasza 11-a „GAZETA ROBOTNICZA" Katowice, ul. Teatralna 12. „ŁODZIANIN" Łódź, ul. Al. Kościuszki 29. „ROBOTNIK PIOTRKOWSKI" Piotrków Tryb. ul. Piłsudskiego 64. „ROBOTNIK RADOMSKI" Radom, ul. Keller-Krauza 1. „ROBOTNIK LUBELSKI" Lublin, ul. Bychawska 24. Przedstawicielstwo na Pomorze i Poznańskie — Inowrocław, ul. Mikołaja 14 m. 2.

Nieunikniona klęska faszystów

Drugi miesiąc walki o Madryt

Przez 30 dni powstańcy nie posunęli się nawet o krok

Dalsza ofensywa armii ludowej

Hiszpańska agencja rządowa donosi: oddziały powstańcze, nie ustające w wysiłkach przełamania frontu madryckiego, zwłaszcza na odcinkach Pozuelo i Moncloa, zostają za każdym razem z wielkimi dla siebie stratami przez milicję i brygadę międzynarodową odparte. Artyleria rządowa ostrzeliwała niezwykle gwałtownie pozycje przeciwnika w odcinkach Torrecillas i Casa del Campo.

Na froncie asturyjskim,, prócz niezbyt ożywionej akcji w okolicy Grado, nie zaszło nic istotnego. Okręty powstańcze ostrzeliwały niektóre odcinki wybrzeża, chcąc ogniem artyleryjskim osłonić wyładowywanie swych statków. Akcja ta została sparaliżowana przez lotnictwo rządowe.

W odcinku Santander oddziały milicji zdobyły miejscowość Torelle i Murilla, mającą duże znaczenie strategiczne, jako punkty wyjściowe do przyszłej ofensywy. Ewakuacja cywilnej ludności z Vitoria trwa.

Na froncie aragońskim rozproszono silną koncentrację wojsk powstańczych, które cofają się, pozostawiając na placu boju 200 zabitych i dużą ilość materiału wojennego.

Olbrzymi sukces lotników ludowych

Zniszczenie szeregu eskadr powstańczych

Hiszpańska agencja rządowa zamieszcza następujący komunikat ministerium lotnictwa: Wczoraj w godzinach porannych eskadra rządowa zniszczyła na lotnisku w Naval Moral 10 trzymotorowych i 2 jednomotorowe samoloty powstańcze. Około południa eskadra rządowa, złożona z 54 dwumotorowców, zaatakowała lotnisko wojskowe w Sewilli, gdzie znajdowało się 9 wielkich i 16 małych aparatów. Wkrótce potem eskadra ta obrzuciła bombami lotnisko cywilne, gdzie znajdowało się 25 nieprzyjacielskich samolotów. W czasie akcji eskadra rządowa zaatakowana została przez 5 myśliwskich samolotów powstańczych. Pomimo bardzo silnego ostrzeliwania przez artylerię przeciwlotniczą, eskadra powróciła do swej bazy, nie utraciwszy ani jednego samolotu.

Powstańcy przyznają że armia ludowa atakuje

Komunikat urzędowy głównej kwatery powstańczej donosi, że na froncie biskajskim nieprzyjaciel atakował ponownie na odcinku Mondragon lecz został odparty. W północnej części prowincji Alava nacisk przeciwnika trwa, lecz wojska rządowe nie zdołały posunąć się naprzód. Na odcinku Guadalajara oddziały powstańcze posunęły się naprzód po walce, w której nieprzyjaciel stracił z górą 100 zabitych.

Chiny i Japonia

Coraz większe naprężenie stosunków

Agencja Domei donosi, że naprężenie stosunków pomiędzy Chinami a Japonią z powodu utknięcia rokowań nankińskich na martwym punkcie wywołuje zaniepokojenie w tokijskich kołach politycznych. Wczoraj odbyła się wspólna konferencja międzyministerjalna z udziałem przedstawicieli ministerjów spraw zagr., wojny i marynarki, na której omawiano zagadnienie chińskie. Min. spr. zagr. Arita przyjął wczoraj z rana ambasadora chińskiego w związku z rokowaniami w Nankinie. Prasa japońska ostro atakuje min. spr. zagr., zarzucając mu *zbyt łagodną politykę wobec Chin* (?).

„Hoczi Szimbun" zapowiada, że rada przyboczna oraz partie polityczne oskarżają ministerium spr. zagr. o szereg niepowodzeń w w polityce zagranicznej, zwłaszcza w stosunku do Chin. Pismo twierdzi, *że polityka zagraniczna Rządu premiera Hiroty zostanie potępiona przez obie Izby*.

„Niczi-Niczi Szimbun" domaga się, aby Rząd uczynił wszystko celem rozstrzygnięcia spornych zagadnień pomiędzy Japonią a Chinami. Pismo twierdzi, że obecny impas w stosunkach chińsko - japońskich został spowodowany wysiłkami Rządu japońskiego, aby sporne kwestie z Chinami rozstrzygnąć w drodze dyplomatycznej bez uciekania się do siły zbrojnej. Pismo sądzi, że istnieją tylko dwie alternatywy: *albo stworzenie faktu dokonanego przy użyciu siły zbrojnej, albo odwrót*.

Kortezy w Walencji

Po raz pierwszy w dziejach Hiszpanii zebrały się Kortezy (parlament hiszpański) nie w Madrycie, lecz w Walencji.

Parlament ze względów bezpieczeństwa posłów zwołano w ostatniej chwili i zarządzono szereg środków ostrożności, jak np. straż lotniczą, która pilnowała miasta przed atakiem nieprzyjacielskiej floty powietrznej.

Z pośród 472 posłów, wybranych w lutym 1936 roku przybyło do Walencji zaledwie 130. Zrozumiałe jest, dlaczego nie przybyła prawica, t. j. monarchiści, faszyści i t. p., ale i pozostali posłowie z Frontu Ludowego są także usprawiedliwieni. Wielu z nich, a osobliwie młodzi, walczą w szeregach milicji ludowej lub też jako rezerwiści powołani zostali do szeregów armii, broniącej Madrytu lub maszerującej na Burgos. Wielu znalazło się na ziemiach okupowanych przez najeźdźcę Franca i jego niemiecko-włoskich sojuszników. Wreszcie wielu posłów Frontu Ludowego poległo w wojnie o wolność ojczyzny.

Dnia 2-go b. m. odbyło się posiedzenie, na którym załatwiono szereg spraw pilnych, przyczym przemówienie wygłosił premier Largo Caballero.

Terror faszystów

Na Majorce zamordowano 3250 osób

W Palma na Majorce stosowany jest przez władze powstańcze na wielką skalę terror. Do dnia 16 listopada rozstrzelano około 3250 osób. W więzieniach przebywa około 6 tysięcy osób, podejrzanych o sympatię dla Rządu.

Tajemnicza katastrofa w Alpach

z samolotem niemieckim który leciał do Hiszpanii

W Alpach, w okolicy miejscowości Grand Bornand spadł wielki niemiecki samolot. Po zetknięciu się z ziemią, samolot ześlizgnął się do głębokiego wąwozu, do którego dostęp jest na razie niemożliwy z powodu burzy śnieżnej. Na miejscu upadku samolotu znaleziono ulotki w języku hiszpańskim. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że lotnicy znaleźli śmierć pod szczątkami samolotu na dnie wąwozu.

Agencja Havasa donosi, że samolot niemiecki, który spadł w górnej Sabaudii, należał do towarzystwa Lufthansa. Jest to wielki aparat transportowy o 20 miejscach. Około południa samolot wpadł w burze śnieżną. Pewien młody człowiek widział, jak pilot usiłował przelecieć przez góry lecz aparat nagle pochylił się naprzód i zesunął się po skalnej ścianie w przepaść. Samolot uległ całkowitemu strzaskaniu. Żadnego z członków załogi dotychczas nie znaleziono. Jak przypuszczają, załoga składała się z pilota, radiotelegrafisty i mechanika. Osoby, które zdołały dotrzeć do szczątków aparatu, leżących na wysokości 1800 m., odnalazły wewnątrz kabiny pewną ilość odezw zredagowanych w języku hiszpańskim. Na odezwach tych widniał znak 5-ciu strzał, zakończone zaś one były słowami: „Arriba Espana".

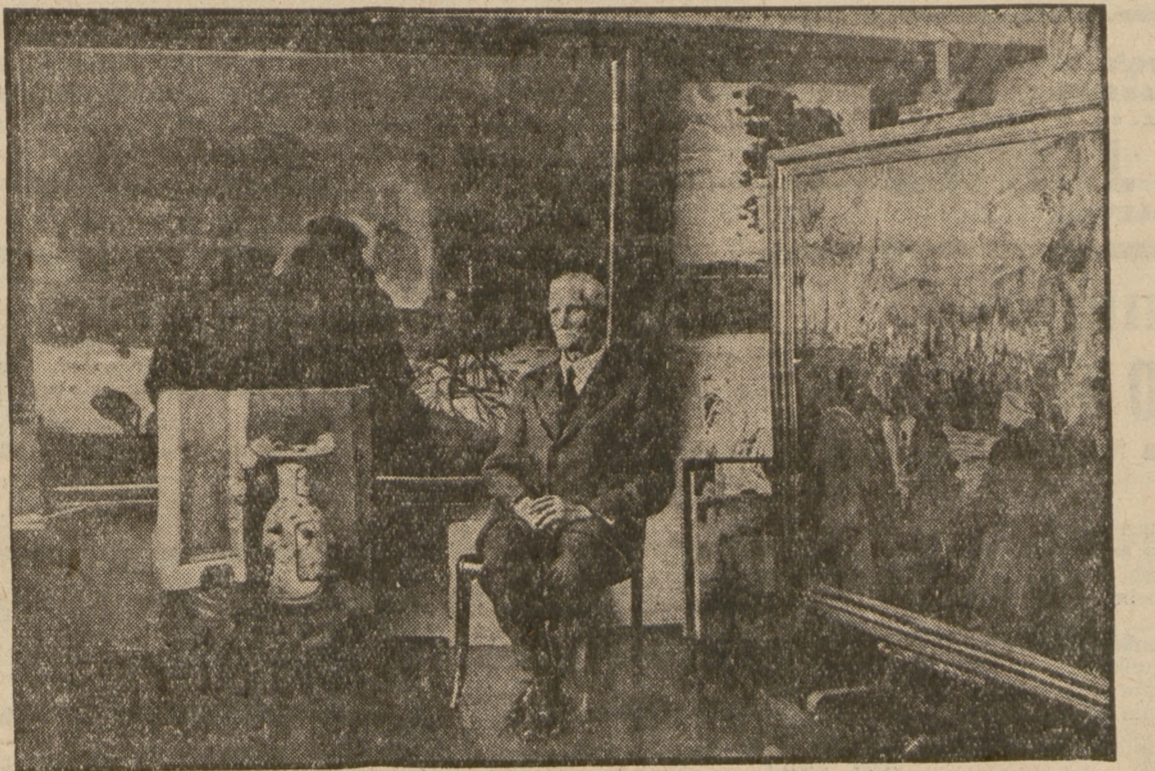
Dalsze poszukiwania podjęte będą przy udziale żandarmerii i oddziałów strzelców alpejskich.

Prez. Katalonii nie wpuszczony do Francji

„Le Journal" donosi z Perpignan, że prezydent Katalonii Companys, który miał się udać do Paryża i wygłosić przemowienie na meetingu zwołanym w dniu dzisiejszym w welodromie zimowym, został powitany na granicy francuskiej w Laserra w pobliżu Cerbere przez prefekta departamentu Pirenejów wschodnich, który oświadczył Companysowi, iż „Rząd francuski w związku z istniejącym podnieceniem umysłów i możliwością incydentów, prosi go o zaniechanie podróży, która byłaby odłożona do bardziej stosownego momentu".

Pamięci Ignacego Daszyńskiego

złoży dziś hołd Świat Pracy stolicy



OD MALARZA HENRYKA SZCZYGLIŃSKIEGO OTRZYMALIŚMY JEDNO Z OSTATNICH, NIEZNANYCH ZDJĘĆ IGNACEGO DASZYŃSKIEGO. ZDJĘCIE ZOSTAŁO DOKONANE W PRACOWNI SZCZYGLIŃSKIEGO.

***

Dzisiaj Świat Pracy stolicy złoży na

UROCZYSTEJ AKADEMII

hołd pamięci

IGNACEGO DASZYŃSKIEGO,

niezapomnianego nigdy wodza Socjalizmu polskiego.

Akademia odbędzie się o godz. 11 r. w sali teatralnej

PRZY UL. KAROWEJ 18.

Przemawiać będą w imieniu trzech działów naczelnych naszego ruchu - politycznego, kulturalno - oświatowego i zawodowego — tow. tow. **Tomasz Arciszewski, Kazimierz Czapiński i Antoni Zdanowski.**

W części artystycznej wezmą udział artyści **A. Zelwerowicz, E. Poreda** oraz nasza zasłużona orkiestra Elektrowni Warszawskiej.

Poczty sztandarowe Dzielnic P. P. S. i Związków Zawodowych oraz Kół Młodzieży P. P. S. winny stawić się o godz. 10 r. punktualnie.

Pozostałe karty wstępu — przy wejściu.

Rewolucja w Paragwaju

Do Rio de Janeiro nadeszły wiadomości z granicy Paragwaju, jakoby wszelkie połączenia pocztowe i telegraficzne zostały odcięte. Drogą na Buenos Aires przyszły też wiadomości, jakoby w Paragwaju miała wybuchnąć rewolucja.

Coraz większe zaciskanie pasa

Plan 4-letni w Niemczech nie pozostaje bez wpływu na jadłospis restauracyj niemieckich. Grupa gospodarcza restauratorów niemieckich w czasie ostatnich obrad przyznała słuszność tym krytykom, którzy dążąc do walki z marnotrawstwem, stwierdzają, że rozmaitość dań na jadłospisie wymaga przechowywania olbrzymich zapasów i pociąga za sobą wielką ilość niezużytych odpadków. Grupa wypowiada się więc za zmniejszeniem ilości potraw na jadłospisach, proponując zwiększenie ilości potraw rybnych. Naogół grupa zaleca przystosowanie jadłospisu do sytuacji na rynku spożywczym. (PAT.).

Anglia wobec Hiszpanii

W angielskiej Izbie Gmin przeszła 1 b. m. ustawa, na mocy której okrętom angielskim nie wolno przywozić do Hiszpanii broni i amunicji. W ten sposób Rząd angielski dał do zrozumienia, że nietylko nie myśli porzucić polityki „nieinterwencji“ wobec Hiszpanii, lecz, że politykę tę jeszcze wzmacnia... ku chwale Hitlera i Mussoliniego.

Partia Pracy głosowała przeciw ustawie, podkreślając, że ustawa wychodzi na dobre jedynie rokoszanom, nie obejmuje bowiem Potugalii, przez którą faszyzm szmugluje pomoc dla rokoszan. Pos. Attlee z Partii Pracy zgłosił poprawkę, by ustawa weszła w życie dopiero wtedy, kiedy wszystkie państwa, należące do układu o nieinterwencji, uchwalą podobną ustawę. Poprawka ta upadła, ustawa przeszła w brzmieniu rządowym.

Podczas dyskusji min. Eden oświadczył, że zażąda w komitecie „nieinterwencji“, by państwa w nim reprezentowane zabroniły swym obywatelom udziału w hiszpańskiej wojnie domowej w charakterze ochotników. Na taki wniosek Niemcy i Włochy mogą chętnie się zgodzić, bije on bowiem wyłącznie w Rząd hiszpański, ponieważ z Niemiec i Włoch przybywają do Hiszpanii nie ochotnicy, lecz *wojskowi z rozkazu rządów tych krajów,* przybywają jako sojusznicy gen. Franco, bez których rokosz hiszpański byłby już dawno złamany.

Całe zachowanie się Anglii wobec Hiszpanii jest od początku wojny domowej pełne obłudy i fałszu; polityka Anglii robi wrażenie nędznej farsy, w której aktorzy poniżają się do roli błaznów i półgłówków.

Dość wskazać na komitet „nieinterwencji“ w Londynie i jego przewodniczącego lorda Plymoutha, komitet, będący pośmiewiskiem całego świata.

Albo to ciągłe powtarzanie, że „nieinterwencja“ służy pokojowi, podczas gdy wszyscy widzą, że właśnie dzięki tej „nieinterwencji“, której nie było od początku wojny domowej, a tym bardziej nie ma teraz, po uznaniu „rządu“ z Burgos przez Niemcy i Włochy niebezpieczeństwo wojny jest z każdym dniem bliższe.

A co powiedzieć o „ochotnikach“ niemieckich i włoskich? Prasa całego świata — z angielską na czele — podaje szczegóły o kilkutysięcznej armii niemieckiej, która lądowała w Kadyksie i Sewilli, gen. Quiepo de Llano przechwala się w radio sewilskim, że pomoc niemiecka przynosi “im“ tylko zaszczyt, ponieważ „Niemcy mają najlepszą armię na świecie“, a angielscy mężowie stanu gadają o „ochotnikach“.

Co więcej: Z artykułu pos. Archimbaud w „Oeuvre“, wybitnego posła radykalnego Izby Deputowanych, dowiadujemy się, że natchnionym twórcą pomysłu o „nieinterwencji“ był Rząd angielski który myśl tę podsunął Rządowi francuskiemu i radził mu wystąpić z inicjatywą, co też niestety, ten uczynił. Francja nieopatrznie wbrew swoim żywotnym interesom na Morzu Śródziemnym i w Afryce związała się z Anglią i obecnie coraz trudniej jej oderwać się od niej.

Trzeba tedy stwierdzić, że główna wina i za „nieinterwencję“ i wogóle za całą politykę państw demokratycznych wobec Hiszpanii, politykę kapitulacji przed faszyzmem, spada na Anglię.

Czemu Anglia taką wlanie obrała politykę wobec Hiszpanii — trudno odpowiedzieć. Wiadomo przecież, że w razie usadowienia się Włoch i Niemiec w Hiszpanii i w Marokku hiszpańskim posiadłości angielskie w Afryce i w Azji byłyby poważnie zagrożone, że Morze Śródziemne stałoby się „jeziorem“ włoskim. utrudniającym Anglii komunikację z Azją. Widocznie Anglia jest zdania, że z Włochami jakoś porozumie się, że wzrost zbrojeń angielskich będzie wystarczającym dla Włoch argumentem, by nie tknąć zdobyczy angielskich. Narazie zaś milszy jest „sercu“ konserwatystów gen. Franco od rządu demokratycznego z wybitnym odcieniem socjalistycznym. Kapitał angielski w Hiszpanii czuje się widocznie „bezpieczniejszy“ pod rządami gen. Franco, niż demokracji hiszpańskiej. Przed kilku laty nikt inny jeno Anglia pomogła faszystom portugalskim do obalenia demokracji i rządu parlamentarnego i dzisiaj Eden kruszy kopię w obronie „niewinnej“ wobec Hiszpanii ludowej — Portugalii. To byłoby jedyne wytłómaczenie egoistycznej i krótkowzrocznej polityki Anglii w sprawie hiszpańskiej.

Ale, że Francja związała się do tego stopnia z Anglią, Francja Frontu Ludowego z konserwatywną Anglią, jest doprawdy rzeczą niezrozumiałą. Francji przecież grozi faszyzm nie tylko odcięciem od Afryki, ale ponad to wojną domową i zniszczeniem demokracji.

Dziwna ironia losu! W sprawie abisyńskiej, gdy w interesie pokoju i demokracji Francja powinna była popierać Anglię, Laval robił wszystko, by krzyżować politykę Anglii. Teraz, w sprawie hiszpańskiej, gdy w interesie pokoju i demokracji należy stanąć energicznie po stronie Rządu hiszpańskiego, Francja popiera szkodliwą politykę Anglii.

I jakże się dziwić, że faszyzm międzynarodowy czyni takie postępy i przestaje się liczyć z kimkolwiek?!

(J. M. B.)

Przegląd prasy

HISZPANIA.
WYCOFANA BLAGA.

Krakowskie „Tempo Dnia“ uroczyście „zdobyło“ Madryt już przed miesiącem. A endecka i ONRowa prasa „zdobywała“ go codziennie lub zapowiadała „zdobycie“ na „jutro“. Tymczasem powstańcy zostali od Madrytu odrzuceni, a wojska rządowe zbliżają się do Burgos. Trudno, trzeba wydobywać się z *blagi i kłamstw.* *„Dziennik Narodowy“* musi stwierdzać z bólem serca:

„Wobec takiego przeciwnika, — siły armii atakującej okazały się *za słabe.* Zdaje się, można już dziś stwierdzić, że próba zdobycia Madrytu wstępnym bojem zakończyła się *niepowodzeniem.* A próba ta *zużyła mnóstwo sił armii narodowej,* która doznała dzięki temu znacznego *osłabienia.* Dzisiaj inicjatywa działań w Madrycie zdaje się wyraźnie *należeć do „czerwonych“*. Co więcej, narodowcy miejscami przekształcili się z oblegających *w oblężonych* (np. w otoczonej i metodycznie przez wojska sowieckie zdobywanej „dzielnicy uniwersyteckiej“).

Nieźle. Franco wycofuje się z Madrytu, a endecja (trudno!) z ustawicznej blagi. Teraz skł-da wszystko na pomoc sowiecką. Ale jest jeszcze *nadzieja!* — woła — to *wojska Hitlera!* (20 tys.).

Z *klasowego* stanowiska pp. „narodowców“ ta radość jest zrozumiała. Ale jak wygląda naprawdę z narodowego (bez cudzysłowu)? I z katolickiego? Czy „katolicki“ „Dziennik“ sądzi, że dla Polski i katolicyzmu (prześladowania w Niemczech) wzmocnienie Hitlera jest wskazane?

Ale blaga o Madrycie na razie się skończyła.

ARMATY SĄ.
APROWIZACJI NIEMA.

W Hitlerii, jak wiadomo, coraz to słabiej z aprowizacją. I co będzie dalej? „Dokładniej obierać kartofle!“ — słychać rozkaz „narodowy“. Ale czy te obierzyny uratują sytuację? Berliński korespondent *„Kur. Warszawskiego“* telegrafuje:

„Kwestia wyżywienia Rzeszy staje się coraz bardziej paląca.— W ostatnich dniach pojawiło się kilka bardzo symptomatycznych dla obecnej sytuacji wyżywienia Rzeszy zarządzeń. Jednym z najcharakterystyczniejszych jest „regulowanie spożycia tłuszczów“. Zarządzenie to wprowadza w życie t. zw. *„listy klientów“*, które składać mają detaliści (rzeźnicy i sklepy sprzedające masło), *dla uzyskania przydziału masła i tłuszczów.* Na listy te zapisani mają być wszyscy stali klienci danego sklepu. Na każdą tam zapisaną osobę przypaść ma ¼ *funta masła,* względnie tłuszczu na przeciąg 3 dni“.

Ćwierć funta na 3 dni. Pozatem są wprowadzane *„uproszczone“ jadłospisy* w restauracjach — aby spis potraw nie był zbyt obfity. Zwłaszcza mięso i tłuszcze nie są „wskazane“ dla szczęśliwego obywatela „III-ciej Rzeszy“.

K. CZ

Na froncie akademick'm

Z AKADEMII SZTUK PIĘKNYCH
W WARSZAWIE

(as) W A. S. P. prowadzona jest akcja o uwolnienie poety chłopskiego, Mariana Czuchnowskiego trzymanego od 3 miesięcy w więzieniu. Na tej Uczelni zebrano 130 podpisów, pod depeszę do Ossietzky'ego.

MEMORIAŁ STUDENTÓW
ŻYDÓW

Delegaci studentów Żydów, ze wszystkich ośrodków akademickich, złożyli memoriał Premierowi i Ministrowi Oświaty. Zaznaczyli oni w memoriale, że oddzielnych ławek po „lewej“ stronie sali nie zajmą.

Z ŻYCIA Z. N. M. S-u.

Odbyła się w lokalu Z. N. M. S. w Warszawie (Nowy Świat 38) pierwsze zebranie sekcji samokształceniowej, przy wielkim napływie nowych kandydatów. Referat wygłosił tow. Arski. Następnie sekcja odbędzie się w piątek dnia 11 b. m.

Z UNIWERSYTETU
WILEŃSKIEGO

Dn. 4 b. m. jak już donosiliśmy ukazało się na murach Uniwersytetu zawiadomienie o częściowem jego otwarciu. Czynna jest mianowcie biblioteka, kliniki i zakłady. Wstęp do nich mają studenci pracujący w nich stale.

Wznowiono również egzaminy na wszystkich wydziałach.

ENDECY LWOWSCY
HULAJĄ DALEJ

(as) W piątek doszło do nowych zajść na wyższych uczelniach na terenie Lwowa.

Na W. S. H. bojówka endecka napadła na młodzież demokratyczn rozdającą ulotki potępiające awantury endeckie. Spotkała się jednak z należytą odprawą.

Na tej samej uczelni wznowiono próby usuwania studentów - Żydów z sal wykładowych i ławek.

Na Uniwersytecie doszło do poważniejszych scysji podczas usuwania Żydów z prosektorium. Poraniono dwuch studentów Żydów, z których jeden przebywa w szpitalu.

Z POLITECHNIKI
WARSZAWSKIEJ

(as) Wykłady na P. W. będą wznowione dopiero po Nowym Roku.

W związku ze składaniem egzamiónw końcowych przez dyplomantów, będzie wydane im zezwolenie na korzystanie z kreślarni i pracowni w celu wykonania prac dyplomowych.

Górnicy kopalni „Wujek“ wygrali walkę

Strajk został zlikwidowany w piątek o godz. 10-ej wieczorem.

500 górników wyjechało po 7 dniach strajku z kopalni. Przy dźwiękach syreny kopalnianej wychodziły z dołu jedna partia po drugiej. Górnicy, którzy strajkowali na powierzchni utworzyli szpaler, witając gorąco powracających okrzykami: „Niech żyją“.

Wzruszający był widok powitania wracających górników przez żony i matki, które przez parę dni oblegały kopalnię, czekając na rezultat.

Górnicy kopalni „Wujek“ wygrali ciężką walkę, gdyż dyrekcja zgodziła się na szereg nowych poważnych ustępstw.

Referat budżetu w Senacie

Onegdaj pisaliśmy o powierzeniu w Komisji Budżetowej Sejmu referatu generalnego posł. Duchowi, — miast p. Miedzińskiemu, który przez kilka lat był generalnym referentem budżetu.

P. Miedziński wprawdzie zrzekł się referatu, ale stało się to już wówczas, gdy na komisji ujawniła się duża opozycja w stosunku do osoby stałego referenta generalnego.

Za przykładem komisji sejmowej poszła także komisja senacka, która referat generalny powierzyła sen. Evertowi zamiast p. Leonowi Kozłowskiemu, b. premierowi, który w zeszłym roku budżet rereferował.

P. Kozłowski przed rokiem zreferował budżet nie w imieniu większości komisji, lecz w swoim i swoich najbliższych imieniu, który prowadzili wówczas podjazdową walkę z Rządem premiera Kościałkowskiego.

Wywołało to wrzenie wśród senatorów i p. sen. Kozłowski opracował drugi referat.

Przez utrącenie jego kandydatury p. Kozłowski nie będzie w roku bieżącym narażony na rozdwojenie osobowości i może z większym pożytkiem dla świata będzie mógł wolny czas poświęcić studiom archeologicznym. W współczesności bowiem prof. Kozłowski słabiej orientuje się.

Afera łapówkowa na giełdzie mięsnej

Dokoła handlu mięsem w Warszawie krążą od szeregu lat wręcz niesamowite wieści. Nikt nie potrafi wytłumaczyć, dlaczego mięso co pewien czas drożeje, dlaczego niektóre gatunki nagle znikają. Gdy p. Starzyński objął stanowisko prezydenta miasta zaraz w pierwszym exposé przyrzekł uporządkować rynek mięsny, ale widocznie nie starczyło i p. prezydentowi sił do uporania się ze splotem intryg zakulisowych otaczających handel mięsem w stolicy.

Dopiero w tych dniach władze sądowe zakończyły śledztwo w sprawie b. starszego cechu rzeźników Beniamina Erlicha i b. urzędnika Zarządu miejskiego Teodora Mosdorfa, który został przez Erlicha przekupiony i, gdy wydelegowano go do skontrolowania działalności giełdy mięsnej, znalazł wszystko w porządku.

Dopiero po tym władze prokuratorskie przy badaniu ksiąg cechu wpadły na trop nadużyć.

Uważamy, że skoro nadeszcie prokuratura ma w swym ręku nić, to powinna po niej dotrzeć do kłębka. Nie sądzimy bowiem, by tylko wymienieni dwaj osobnicy maczali palce w aferach giełdy mięsnej.

***

Ustąpił z zajmowanego stanowiska zastępca komisarza giełdy mięsnej w Warszawie, a zarazem kierownik oddziału aprowizacyjnego komisariatu Rządu inż. Tadeusz Rysiakiewicz, na którego miejsce ma przyjść kierownik referatu w biurze aprowizacyjnym M. S. W., p. Billip.

Sytuacja w Anglii

Abdykacja króla jest mało prawdopodobna

Organ Labour Party „Daily Herald" zamieszcza dzisiaj p. t. „**Abdykacja obecnie mało prawdopodobna**" następujące rozważania: możliwość abdykacji króla szybko zanika. O wiele bardziej prawdopodobnym jest, iż premier niedługo będzie w możności oświadczyć swoim kolegom, **że król nie ma na razie zamiaru wstąpić w związki małżeńskie i że żadna kwestia konstytucyjna nie powstaje.** Przed 48 godzinami, gdy król dowiedział się, że uznanie jego małżonki za królową jest niewykonalne, miał stanowczy zamiar abdykowania. Gdyby to się dokonało, to decyzja jego, aczkolwiek z żalem, byłaby jednak przyjęta. Wtedy król mógłby zachować tytuł księcia Kornwalii, a jego małżonka zostałaby księżną Kornwalii. Grupa przyjaciół króla nalegała, aby nie podejmował on żadnych nieodwołalnych decyzji, lecz aby na razie sprawę swojego małżeństwa pozostawił w zawieszeniu. Przyjaciele ci wskazywali królowi na fakt, że nie mógłby wstąpić w związki małżeńskie wcześniej jak za 5 miesięcy, to znaczy wówczas, kiedy jej rozwód stanie się prawomocny. Przyjaciele doradzają królowi że jeśli będzie on czekał jakiś czas, to sympatia publiczna przechyli się niewątpliwie na korzyść jego małżeństwa. Rząd będzie musiał wówczas ustąpić przed wolą króla i zgodzić się na jego życzenie.

GABINET CHURCHILLA NA WIDOWNI?

Agencja Havasa donosi z Londynu: pogłoski według których Churchill miałby utworzyć nowy gabinet i zlikwidować w ten sposób zatarg konstytucyjny między monarchą a Rządem, są uważane za mało prawdopodobne w angielskich kołach politycznych. Powątpiewają one, czy król zechce wziąć na siebie odpowiedzialność za wybuch kryzysu, mając niemal absolutną pewność, że utworzony w ten sposób nowy gabinet nie zdołałby pozyskać nawet 25 głosów w izbie. Poza tym Churchill jest uważany za zbyt rozważnego męża stanu, aby miał się narażać w tak ryzykownym posunięciu. — Wszyscy zdają sobie sprawę, że w obecnych okolicznościach utworzenie Rządu pozbawionego większości w parlamencie byłoby nie tylko próbą chybioną, lecz i szkodliwą w tym sensie, że przyśpieszyłoby nowe wybory.

NIEODPOWIEDZIALNY WYSTĘP BISKUPA BRADFORDU

Przemawiając w Darway, deputowany konserwatywny sir Arnold Wilson występował przeciwko „mieszaniu się do spraw wyższej polityki" biskupa Bradfordu, którego „nieodpowiedzialne uwagi wygłoszone w chwili kytycznej na odbytej w mieście prowincjonalnym konferencji diecezjalnej, zostały na nieszczęście powtórzone przez prasę prowincjonalną, utrudniając w znacznym stopniu rozwiązanie drażliwych sytuacji".

ZWOŁANIE PARLAMENTU W AUSTRALII.

Parlament australijski został w porozumieniu z Londynem zwołany na 9 grudnia, celem zbadania zatargu konstytucyjnego. Rząd australijski po rozmowie z wys. komisarzem Lyonsem zapewnił premiera Baldwina, że Australia poprze wszelką akcję Rządu brytyjskiego.

W NOWEJJ ZELANDII.

W Nowej Zelandii Rząd bada sytuację wytworzoną na skutek zatargu konstytucyjnego. Nowo - zelandzkie koła oficjalne zachowują rezerwę, lecz opinia publiczna wydaje się być przeciwną projektowanemu małżeństwu króla.

GDZIE JEST PANI SIMPSON?

Pani Simpson zmyliła czujność śledzących jej ruchy reporterów i nie wiadomo gdzie się obecnie znajduje. Gdy przy odjeździe w piątek około południa z Rouen p. Simpson przekonała się, że ją poznano i że reporterzy ją śledzą,— zmieniła kurs swej podróży i zamiast udać się do Wersalu, poleciła szoferowi jechać w kierunku na Chartres i Orlean. Około godz. wpół do 8 wiecz. p. Simpson zatrzymała się na noc w Blois w Grand Hotel de France. Reporterzy przekonani, iż przed godz. 8 rano p. Simpson nie ruszy się z hotelu, poszli również spać, pozostawiając tylko dyżur. Tymczasem w ciągu nocy p. Simpson zniknęła bez śladu odjeżdżając z Blois samochodem o godz. 3.20 nad ranem w kierunku dotąd nie wyśledzonym.

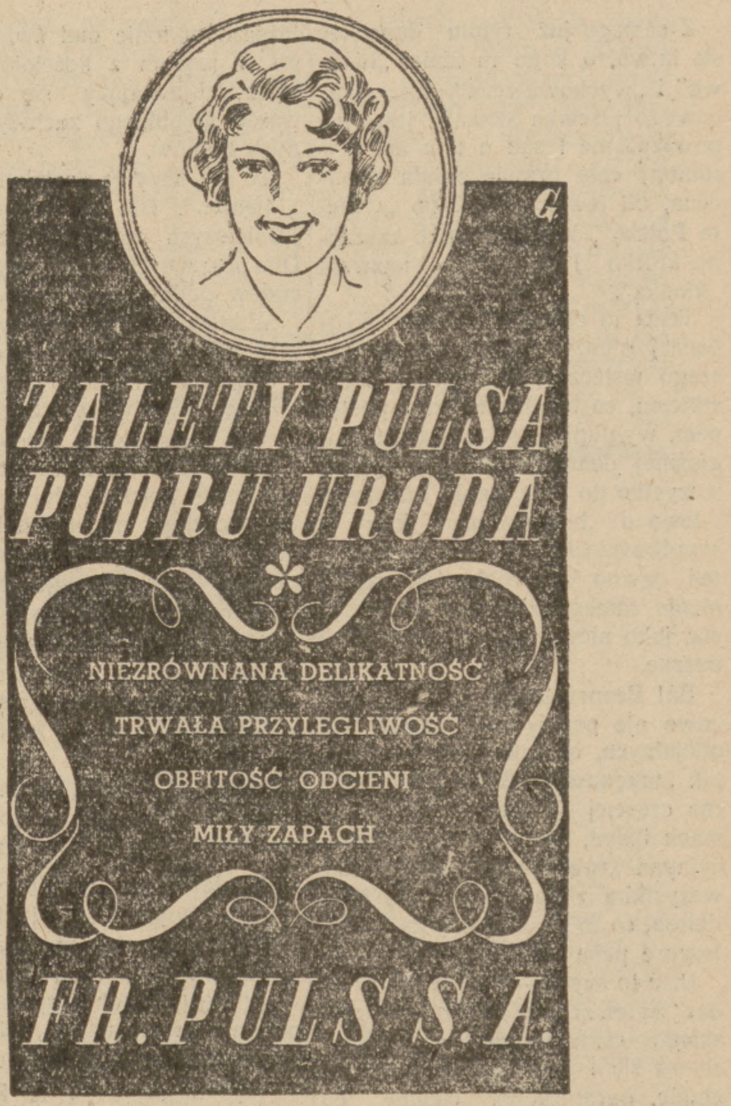
Rada familijna na Zamku

Dnia 4 b. m. odbyło się na Zamku posiedzenie rady familijnej, powołanej do sprawowania opieki nad córkami marszałka Piłsudskiego.

Przedmiotem narad była umowa o nakład drugiego wydania pism zbiorowych marszałka Piłsudskiego. (PAT.).

Nowy gubernator wojskowy Paryża

„Excelsior" donosi, że wojskowy gubernator Paryża gen. Gouraud i szef sztabu marynarki wojennej admirał Durand Viel zostają przeniesieni w stan spoczynku na skutek przekroczenia granicy wieku. Gubernatorem wojskowym Paryża zostać ma gen. Pretelat. (PAT.).



Zjazd robotników budowlanych

drzewnych, ceramicznych i pokrewnych zawodów

Dziś rozpoczynają się w Warszawie, w sali teatralnej ZZK. ul. Czerwonego Krzyża 20, Zjazd Zw. Robotników Przemysłu Budowlanego, Drzewnego, Ceramicznego i Pokrewnych Zawodów w Polsce.

Zjazd wysłucha sprawozdania za okres miniony, zastanowi się nad zadaniami Związku na przyszłość i celami Organizacji oraz dokona wyboru nowych władz.

Obrady Zjazdu zapowiadają się pokaźnie. Weźmie udział około 200 delegatów i 50 działaczów Związku z całego kraju. Już to samo wskazuje na fakt, że będą to obrady organizacji potężnej, reprezentującej znaczny odłam proletariatu, zatrudniony w tak ważnej gałęzi przemysłu, jaką jest przemysł budowlany oraz w związanych z tym przemysłem działach pracy.

Ruch budowlany, ruch inwestycyjny, są to problemy podstawowe dla gospodarstwa społecznego. To też problemy robotników w tym dziale pracy zatrudnionych urastają do roli niezmiernie ważnego czynnika w życiu społecznym.

W ruchu zaś robotniczym — robotnicy budowlani, drzewni, ceramiczni mają „wyrobioną markę". Są dzielnymi bojownikami swych interesów zawodowych oraz interesów całej klasy robotniczej.

Witamy uczestników Zjazdu i życzymy im pomyślnych obrad!

***

Prace Zjazdu rozpoczną się dziś o g. 10 r. i trwać będą przez niedzielę i poniedziałek. We wtorek odbędą się obrady w sprawach oświatowych oraz zwiedzanie objektów budowlanych.

Zapowiedziany jest udział przedstawicieli Międzynarodówki Rob. Budowlanych, Drzewnych i Pokrewnych Zawodów a także — bratnich organizacyj zagranicznych.

MAŁY FELJETON

Nie przesadzać!

Powiadają, że na grzeczności jeszcze nikt źle nie wyszedł; że grzeczność jeszcze nikomu nie zaszkodziła. To możliwe, chociaż i pod względem grzeczności nie należy dochodzić do przesady. Może dla tego w polskim języku grzeczność tak mało różni się od grzeczności, że łatwo z jednej wpaść w drugą.

Nasi bracia z b. zaboru austrjackiego (wielkopolanie nazywają ich „rodakami z ciepłych krajów") często wytykają nam, kongresowiakom szorstkość, rubaszność, a nawet gruboświatość oraz brak taktu i dobrego wychowania. Dlatego niezmiernie żałowałem, że przy scenie, która rozegrała się w autobusie warszawskim, a którą zamierzam opisać, nie było przedstawiciela naszej południowo - zachodniej dzielnicy, a może zmieniłby sąd o nas, źle jakoby wychowanych.

Było to w dzień deszczowy i ponury, a przede wszystkim w dzień słotny, w jeden z tych dni, kiedy ludzie niechętnie chodzą pieszo, a autobusy, tramwaje i wszelkie inne środki lokomocji cieszą się zwiększoną frekwencją.

Na przystanku do autobusu wśród hurmy ludzi wsiadło dwuch panów, z których jeden miał teczkę, a drugi był bez teczki. Obaj panowie zatrzymali się na pomoście, ponieważ wnętrze wozu było już po nad program wypełnione.

Na skręcie wóz raptownie zatrzymał się w momencie, kiedy obaj panowie wykonywali jakieś ruchy związane z wykupywaniem biletów.

Pomiędzy dwoma pasażerami nastąpiło krótkie spięcie: pan z teczką szturchnął pana bez teczki w podbródek, ten zaś rączką od parasola zawadził o nos pana z teczką.

— Bardzo pana przepraszam!

— Najmocniej pana przepraszam! — rzekli jednocześnie dwaj grzeczni panowie.

— Przepraszam, ale to moja niezręczność spowodowała ten karambol

Z pozwoleniem łaskawego pana, to moja niezgrabność przyczyniła się do tego zdarzenia.

— Nic podobnego, szanowny panie Biorę całą winę na siebie i jeszcze raz stokrotnie przepraszam.

— Jakże można! Ja doskonale odtwarzam sobie w pamięci ten moment i nie mogę się zgodzić na to, by pan mnie przepraszał, kiedy nie pan zawinił, tylko ja.

— Pan szanowny jest w błędzie i w dodatku uparty.

— Ja uparty? Tego mi jeszcze nikt nie powiedział. To pan łaskawy jest uparty jak kozioł.

— Hę? Co szanowny powiedział?

— To, co łaskawy pan słyszał!

— Sam szanowny pan osioł jesteś.

— Grubianin z łaskawego pana, a udajesz dobrze wychowanego.

— Wystarczy spojrzeć na szanownego pana, a zaraz widać, że cham.

— Licz się łaskawy pan ze słowami, bym go czynnie nie znieważył!

— Łobuz z szanownego pana.

W autobusie powstał popłoch. Jedne panie chciały wyskakiwać w biegu, inne rozglądały się za miejscem, gdzieby można było spokojnie i wygodnie zemdleć.

Przy najbliższym posterunku policyjnym konduktor zatrzymał wóz i przywołał policjanta.

— Pan spisze protokuł z tych panów. Przesadzili w grzeczności i wywołali niepokój publiczny.

Nie, nie należy przesadzać, nawet w grzeczności. *ULTIMUS.*

Polityka zagraniczna Francji

Wielka debata w Izbie Deputowanych

W toku dyskusji Izby Deputowanych nad interpelacjami w sprawie polityki zagranicznej Rządu, zabrał m. in. głos prawicowiec,— Kerillis, który mówił na wstępie o stosunkach francusko - sowieckich. Nigdy nie traciłem z oczu — oświadczył mówca — ambicyj niemieckich. Potrzebny jest nam zatym sojusz ściśle wojskowy z Sowietami, ale mając interesy wspólne z Sowietami, mamy równocześnie interesy sprzeczne. W Hiszpanii Sowiety działają poza nami i przeciwko nam i mogą nas wciągnąć do wojny.

Następny mówca, również prawicowiec Ybarnegaray, wyraża obawy z powodu poważnej sytuacji międzynarodowej. Podkreśliwszy wagę sojuszów wojskowych z Polską i Małą Ententą oraz wzajemne obietnice Anglii i Francji w sprawie pomocy wojskowej, deputowany Ybarnegaray twierdzi, że układ niemiecko - japoński grozi na wypadek wojny sparaliżowaniem Anglii i Stanów Zjednoczonych, należy więc powrócić do układu ze Stresy.

Wobec wyczerpania listy interpelantów, posiedzenie przerwano.

Po wznowieniu obrad przewodniczący odczytał rezolucję deputowanych Fevrier, Campilchy, Lafaye i Renaitrou (radykałów) treści następującej: **Izba Deputowanych aprobując politykę prowadzoną przez Rząd dla zapewnienia pokoju europejskiego i ufając, że będzie on kontynuował obronę bezpieczeństwa Francji, przechodzi do porządku dziennego nad zgłoszonymi interpelacjami.**

Następnie wchodzi na trybunę deputowany Louis Marin z Unii republikańskiej (prawica), zapytując ministra, w jakim stadium znajdują się rokowania o pakt mający zastąpić Lokarno. 7 marca, oświadcza mówca, Lokarno otrzymało straszny cios. Czy uratujemy cokolwiek z niego?

W dalszym ciągu dep. Marin zaznacza, że Francja powinna kontynuować politykę Stresy. Sojusz angielski jest rzeczą dobrą, potrzebny jest jednak także sojusz z Włochami i Belgią. Mówca kończy swe przemówienie zarzutem pod adresem Rządu, iż nic nie uczynił, aby zapobiec zbliżeniu niemiecko - japońskiemu.

Z kolei zabiera głos socjalista Grumbach, oświadczając, iż pakt francusko - sowiecki służy celom pokojowym i jest zgodny z doktryną Ligi Narodów. Układ ten był otwarty i Niemcy mogły przystąpić doń. Zdaniem mówcy sytuacja uległaby wyjaśnieniu, gdyby Niemcy zdobyły się na powstrzymanie swych zbrojeń i powrotu do Genewy pod warunkiem odzyskania miejsca w światowym obrocie gospodarczym. Mówca nie jest przeciwny rozmowom z Niemcami — pod warunkiem jednak, by Francja utrzymała wszystkie korzyści. Broniąc polityki nieinterwencji — dep. Grumbach wykazuje, że przesilenie rządowe w chwili obecnej skomplikowałoby położenie w Europie na korzyść ustrojów faszystowskich. W końcu mówca wyraża nadzieję, że Liga Narodów będzie mogła wpłynąć na szybkie zakończenie wojny domowej w Hiszpanii.

Na tym posiedzenie przerwano.

Wpływy i wydatki budżetowe

w listopadzie

Zgodnie z przewidywaniami, miesiąc listopad r. b. zaznaczył się dalszym wzmocnieniem równowagi budżetowej. Zamknięcia rachunków wykazują nadwyżkę dochodów nad wydatkami w kwocie 1.583 tys. zł.

Dochody w listopadzie r. b. przyniosły 184,8 miln. zł., wydatki zaś wyniosły 183,2 miln. zł. W porównaniu z listopadem r. ub. dochody w układzie budżetu tygodniowego są wyższe o 20,8 miln. zł., wydatki zaś niższe o 8.9 miln. zł. W listopadzie r. ub. deficyt budżetowy wyniósł 28,1 miln. zł.

Ogólne zamknięcia rachunków skarbowych za 8 miesięcy bieżącego roku budżetowego dały nadwyżkę budżetową w kwocie 2.037 tys. zł. w porównaniu 219,3 miln. zł. deficytu za ten sam okres r. ub.



Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci

zwraca się z gorącą prośbą do Towarzyszy i Przyjaciół o składanie ofiar w gotówce i w naturze (odzież, bielizna, obuwie, książki do czytania, zabawki) dla dzieci zakładów wychowawczych i świetlic, prowadzonych przez Towarzystwo.

Ofiary w gotówce i w naturze przyjmuje w godzinach od 9 do 4 popoł. Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci — Al. 3-go Maja 2, m. 68, tel. 5-32-88, konto PKO. 15916, oraz w godzinach od 10 do 3 popoł. Administracja „Robotnika" Warecka 7.

Reorganizacja armii belgijskiej

Z Brukseli PAT. donosi. Senat uchwalił 122 głosami przeciwko 19, przy 6 wstrzymujących się od głosowania, projekt reorganizacji armii belgijskiej.

Wzrost zachmurzenia

Przewidywany przebieg pogody dnia 6 b. m.: Ponowny wzrost zachmurzenia aż do opadów, począwszy od zachodu kraju. Nocą mroźno, dniem temperatura w pobliżu zera. umiarkowane wiatry południowo - zachodnie.

Wyrok w procesie o plagiat

P. Grzymała-Siedlecki został uwolniony od zarzutu plagjatu

W piątek w Sądzie Cywilnym w Krakowie zapadł wyrok w sprawie p. Wiesenberga przeciw p. Al. Grzymale - Siedleckiemu.

Jak wiadomo p. Wiesenberg doszedł swego czasu do przekonania że p. Grzymała - Siedlecki pisząc komedię „Czwarty do bridge'a dopuścił się plagiatu. Zdaniem p. Wiesenberga utwór p. Grzymały-Siedleckiego jest niemal identyczny z jego utworem p. t.: „Tajemnica".

Proces toczył się około dwuch lat.

Po zapoznaniu się z materiałami przedstawionymi przez obie strony, oraz z opinią biegłego prof. U. J. dr. Sinki, trybunał pod przewodnictwem sędziego Hollendera, uznał że p. Wiesenberg nie ma racji i pretensję jego oddalił, oraz skazał go na poniesienie kosztów procesu w wysokości około 400 zł.

Składajcie ofiary na zimową pomoc dla bezrobotnych.
Konto PKO Nr. 70.200 Pomoc Zimowa.

„Ideowcy“

Z samego już tytułu domyśleć się łatwo, o kogo tu idzie. „Ideowa“ i „wychowawcza“ rola ikacowego pisemka znaną jest już powszechnie i sąd o tym ma wyrobiony cała prawie opinia publiczna, od lewicowej aż po „Gazetę Polską“, która pisemko rzeczone krótko i węzłowato nazwała „kloaką“.

Tenci to organ czcigodny, w obecnej ofenzywie rodzimego naszego wstecznictwa przeciw wszystkiemu, co tchnie kulturą i postępem, wygłupia się i wydziera najgłośniej denuncjując jak opętany, wszystko do koła siebie, na prawo i lewo o ‚bolszewizm“, który w wyobraźni światłej „ikacowej“ klienteli dawno już zepchnął w zapomnienie samego zapewne antychrysta, jako niewiniątko zgoła dobroduszne.

Ba! Bezprzytomne brednie ikacowe nie oszczędzają **nawet kół oficjalnych,** bo takie powiedzonka, jak **„urzędowy bolszewizm“(!!)** co raz częściej pojawiają się na łamach ikacu, który ze swymi policyjnymi „sugestiami“ narzuca się wszystkim z natarczywością handełesa, co to „wyrzucany za drzwi, jeszcze pcha się oknem“.

Ikac to szyld — bo słowa „sztandar“ znieważać nie można — **polskiego ciemnogrodu,** w którym zbiera się i gnieździ wszystko co głupie, ograniczone, ciemne, co zieje nienawiścią do światła i swobody, co radeby ściągnąć Polskę w mroki średniowiecza, w czasy inkwizycyjnej **niewoli ludzkiego ducha** i równie straszliwej **niewoli społecznej mas pracujących.**

Niesamowite poprostu wrażenie sprawiał odbyty niedawno w Warszawie — na skutek wniesionej przez redakcję „Płomyka“ skargi — proces prasowy, w którym obwinieni o zniesławienie „dżentelmeni“ ikacowi, występowali w roli „opiekunów“ czuwających nad... **„zdrowiem moralnym“ (!!)** młodzieży.

I któż to taką przybierał pozę? Wydawcy **„Tajnego Detektywa“, wstrętnego, plugawego** piśmidła, które dla celów **wyłącznie geszefciarskich — bo ta trucizna znajdowała niestety duży pokup właśnie** wśród młodzieży — **deprawowali młode pokolenie i demoralizowali** bez żadnych skrupułów, aż wkońcu powszechne oburzenie zmusiło ich do zwinięcia tej nędznej szmaty?! Ci, co wyłącznie dla zysku, **dla „lubego grosiwa“,** w swym dziale ogłoszeniowym urządzili publiczny, acz nie rejestrowany **„dom schadzek“(?!).** Więc **ci właśnie** — w Polsce dzisiejszej — **„ochraniają“ młodzież przed zepsuciem a „Płomyk“ ją... „demoralizuje“...?!** Czy handlarzom drukowanego słowa zdaje się, że pod trującymi wyziewami ich „prasy“. Polska **i rozum i moralność straciła?**

Te „pięknoduchy“ to — naturalnie! — ludzie także wielce „świętobliwi“... Więc np. wielkimi literami ogłaszają taką nabożną deklaracje, jak np. „Polska nigdy nie wyrzeknie się Chrystusa Króla“, jak gdyby ludziom szczerze wierzącym, potrzebne do tego były... zapewnienia właśnie ikacowe. Albo np. artykuł opisujący w ekstatycznym tonie **cud św. Januarego w** jednym z kościołów rzymskich, objawiający się co roku wśród głębokiego zachwytu zebranych tłumów.

To się nazywa rzetelna obsługa „klienteli“. Dla frywolniejszych i jurniejszych **ogłoszenia erotyczne.** Dla poważnych i nabożnych **opisy cudów** podniosłe i rzewne.

Wzruszający zaiste widok takich rozmodlonych rajfurów...!

Tyle o moralno-obyczajowej stronie tego wydawniczego „interesu“. A teraz strona ideowa.

Jaki właściwie kierunek czy odłam myśli **polskiej,** złej czy dobrej, ale **szczerej** i **niezmiennej,** jaki obóz, jaki wogóle program, kogo czy co — reprezentuje szanowny koncern ikacowy, licho wie.

Wiadomo jeno, że **w propagowaniu faszyzmu** wśród swych czytelników odznacza się specjalnie wrzaskliwą aż do obrzydzenia „gorliwością“, która go **wyraźnie odróżnia** od innych, istotnie faszystowskich pism: „narodowego“ czy „sanacyjnego“ autoramentu.

Wystarczy, by gdziekolwiek pod słońcem pojawił się jakiś nowy dyktator lub choćby pozujący na dyktatora półgłówek, a już „ideowiec“ podwawelski spieszy z kapeluszem w ręku do „usług“.

Kto czytuje zagraniczne wiadomości tego pisemka, **tak po krętacku preparowane** — choćby wbrew interesom polskim! — byle tylko wysługiwać się obcym dyktatorom, ten dostrzeże ową — różnymi pozorami farbowaną — perfidną robotę na rzecz międzynarodówki faszystowskiej, jak wiadomo **nie żałującej grosza na agitację.**

Co tam — polska racja stanu! Grunt — aby handel szedł! — wysługiwanie się zagranicznym, choćby wrogim dla Polski „ośrodkom dyspozycyjnym“. Typowa „obca agentura“, kryjąca się poza parawanem „walki z komunizmem“.

Ponadto „ideowa praca“ w myśl rycerskiej dewizy: nie zadzierać z mocnymi, żeby nie popsuli interesu i nie uderzono po kieszeni.

Więc np. z wybuchem wojny światowej pokłon w stronę **niemieckiego sztabu generalnego** za jego napaść na Belgię, która „słuszną poniosła karę“ (!) za sojusz z Francją(!). A w Polsce wysługiwanie się temu, kto ma **władzę i siłę** w ręku czy to rządy dawniejsze czy pomajowe z dziwną spryciarską umiejętnością przylepiania się do każdej bieżącej koniunktury.

Ludzie jeszcze dziś opowiadają sobie pocieszne anegdotki, jak to w dniach przewrotu, ikac, zdesperowany bo niepewny, **kto zwycięży**—jeden dodatek wydawał przeciw Piłsudskiemu a drugi za Piłsudskim! „Na wszelki wypadek“!

Po przewrocie i ustaleniu się nowego systemu, stał się wiernym i — jak zawsze — najkrzykliwszym wyznawcą „ideologii Marszałka“, przeciw któremu jeszcze w ciągu maja puszczał **różne zełgane i nienawiścią zatrute bajki.** Tę „ideologiczną“ pracę owego „piłsudczyka“ z X Brygady, opisał niedawno temu „Kur. Poranny“ w dwuch ciekawych artykułach, opartych na cytatach z samego właśnie I. K. C. z maja 1926 r.

Z mnóstwa cytat, przytoczymy najciekawsze.

A więc we „własnej depeszy“ via Wiedeń w nr. z dnia 15 maja 1926 roku ikacowi „piłsudczycy“ siebie i innych przeciwników Piłsudskiego pocieszają **nadzieją wkroczenia obcego mocarstwa w sprawy Polski,** albowiem Mussolini miał rzekomo oświadczyć, że jakoby **przygotowuje większą akcję na rzecz rządów przedmajowych.**

Albo np. „własna“ wiadomość z Warszawy, z dn. 18 maja 1926 r. (gdy został już powołany gabinet Bartla) głosząca, że spowodu **ustawicznej strzelaniny(!) ludności stolicy do Piłsudskiego,** władze wojskowe zarządziły **rozbrajanie wszystkich ochotników,** którzy mieli współdziałać w przewrocie.

Dla odmiany znów wiadomość, sprytnie podsuwająca ludziom przypuszczenie, że w **przewrocie majowym maczała ręce Anglia** — i t. d.

Poza tym różne komunikaty w tym sensie, że , **„rebeliant Piłsudski, wyjęty spod prawa“,** lub **„wykreślony z szeregów Polski“** — i t. d. i t. p.

I to to właśnie zaczęło później **najwrzaskliwiej reklamować się jako „wierny Piłsudczyk“,** chrypnąc od śpiewu „I Brygady“, zwalczać „partyjnictwo złośliwe“. i klepać protekcjonalnie po plecach i „inspirować“ odpowiednio... rządy „pomajowe“.

Dość ciekawe te wspomnienia „Kurier Poranny (z dn. 26 i 29 listopada b. r.) kończy następującą podkreśloną przez siebie uwagą

„Piłsudski w dniach walki miał świętoszków i byznesmanów zawsze przeciw sobie; po zwycięskiej walce zawsze za sobą“.

Tylko — do kogo ta uwaga jest skierowaną? Bo chyba nie do **aferzystów i rycerzyków politycznego przemysłu,** co z każdej koniunktury potrafią ciągnąć **zyski dla siebie.**

Skierować ją raczej należy do tych, co organizując „obóz pomajowy“, zgarniali doń zewsząd **wszelakie, bez żadnego wyboru, „bractwo“,** które tak się dzięki temu rozbestwiło, że obecnie próbuje całej Polsce ze swem „mentorstwem“ się narzucać.

kcz.

Wielka bolączka wsi i miasta

Kto zarabia na nędzy chłopa?

Obok sprawy uzyskania możliwości zarobkowania niema dla robotnika i pracownika ważniejszej sprawy gospodarczej niż poziom cen... Zwłaszcza — cen produktów codziennego użytku, które stanowią o wartości realnej zarobków robotniczych.

Z drugiej jednak strony te ceny w znacznej mierze stanowią o poziomie życiowym mas chłopskich. Oczywiście chłop — producent musi dążyć do tego, by za swą pracę otrzymał należyte wynagrodzenie, t. j. opłacalną cenę za swój produkt. Zdawałoby się więc, że między chłopem, a robotnikiem istnieć musi sprzeczność interesów, bo pierwszy zmierza do jaknajwyższych, drugi — do jak najniższych cen na produkty rolne.

W istocie jednak — jest wręcz przeciwnie. Nieopłacalność cen produktów rolnych jest dla robotnika nie zyskiem, lecz stratą, bo oznacza spadek zdolności nabywczej najszerszej masy konsumentów wyrobów przemysłu, a więc — wzrost bezrobocia i obniżkę zarobków.

Z drugiej strony — chłopu zależy na tym, by robotnik zarabiał dostatecznie, by był dobrym konsumentem jego produktów, by jego płaca realna była dostatecznie wysoka...

Dziś sytuacja pod tym względem jest nienormalna. Konsument miejski utyskuje na drożyznę, rolnik — na taniość artykułów rolnych.

A korzysta — pośrednictwo. Aby poznać tę sytuację, dość zastanowić się nad następującymi danymi. W pięcioleciu 1927 — 31 rolnik uzyskiwał przeciętnie za żyto 29.93 zł. za 100 kg., a konsument w mieście płacił za chleb żyani — 53 zł. Innymi słowy rolnik otrzymywał zaledwie 56.6 proc. ceny, płaconej przez kosumenta w mieście.

W r. 1935 cena żyta wynosiła 12.3 zł., chleba — 30 zł., przez pierwsze 9 miesięcy r. 1931 — cena żyta wynosiła 12.41, chleba — 29 zł. W r. 1935 chłop otrzymywał 41 proc., przez pierwsze 9 miesięcy 1936 r. — 43 proc. ceny, płaconej przez konsumenta.

Inny przykład:: w pięcioleciu 1927 — 1931 rolnik uzyskał za 100 kg. żywej wagi wieprza 181 zł., a konsument miejski płacił 305 zł. W r. 1935 liczby te wynosiły: 65 złotych dla rolnika, 128 zł. — cena, płacona przez konsumenta, przez pierwsze 9 miesięcy r. 1936: 75 zł. i 144. A więc rolnik otrzymywał z ceny, płaconej przez konsumenta 59,9 proc., a następnie— 50,7 proc. i 52,1 proc.

Co wynika z powyższych danych? Rolnik producent otrzymuje za żyto i nierogaciznę **około połowy** ceny, jaką płaci konsument miejski za chleb względnie za mięso. Co więcej — im ceny spadały niżej, tym bardziej malał udział chłopa, a **zatem on właśnie padł ofiarą kryzysu.** W miarą narastania kryzysu rolniczego — rósł wyzysk chłopa i kosumenta przez pośrednika.

Rzecz znamienna — wydane w ostatnim czasie przez władze zarządzenia w sprawie obniżki opłat ubojowych, targowych, wjazdowych powinne były zmniejszyć „rozpięcie“ cen na korzyść chłopa. W rezultacie udział chłopa w cenie końcowej produktów wspomnianych podniósł się w r. b. tak nieznacznie (1,9% dla żyta, 1,4% — dla mięsa), że nie można mówić o zwrocie na lepsze.

***

Jakże więc w świetle tych faktów wyglądają tezy tych, którzy zagadnienia handlu w Polsce chcieliby ograniczyć do „przetasowania“, do zamiany jednych osób na inne. Chodzi o zmianę struktury tego handlu, o uproszczenie aparatu pośrednictwa, o uwzględnienie roli czynnika spółdzielczego.

(W).

Sadyzm

W obozach odosobnienia

Katowicka „Polonia“ stwierdza (słusznie), że u kierowników obozów odosobnienia rozwija się stopniowo **sadyzm,** t. zn. chorobliwe okrucieństwo.

„Zwrócono uwagę na to, że ujemną stroną obozów jest to, że wywołują one u strażników **objawy sadyzmu.**

Jest rzeczą naturalną, że w tych warunkach, w jakich odbywa się służba w obozach koncentracyjnych, budzą się u strażników **instynkty najniższe przy nadanej** im **swobodzie traktowania skazańców politycznych w sposób, jaki uważają za stosowny.** Zwrócić też trzeba uwagę, że do służby takiej **dobiera się odpowiednich** ludzi tak na stanowiska niższe, jak wyższe i naczelne. **Dziwić się też nie** można, **że ludzie ci w społeczeństwie nie mogą się cieszyć zbytnim szacunkiem“.**

Autor przypomina, że gdy naczelnik straży, która pilnowała Napoleona na wyspie św. Heleny, wrócił do Anglii, spotkał się z powszechną **pogardą.**

Autor kończy—

„Nie wiadomo, czy dziś Sir Hudson Love po odbyciu swej służby na wyspie św. Heleny **czułby się** tak osamotniony, tak **opuszczony** i wzgardzony przez wszystkich. Dziś więzienia takie, jak owo **napoleońkie,** mnożą się **coraz więcej,** —pod rozmaitą nazwą, jako zwykłe więzienia, obozy ochronne, koncentracyjne. Nazwy różne, ale treść jednakowa, gdyż **humanitaryzm coraz bardziej zanika.**

Ta jest różnica między czasami dawniejszymi a dzisiejszymi, że przed 100 laty stróż więzienia cesarza Napoleona po wypełnieniu swej służby miał już **karierę zamkniętą,** dzisiaj zaś **strażnicy i komendanci** więzień i obozów koncentracyjnych posiadają **dalsze warunki kariery, nawet lepsze i korzystniejsze od innych. Przyjmuje się ich, podaje rękę, obcuje się z nimi towarzysko.**

Widać że społeczeństwo angielskie z owych czasów barbarzyńskich na początku XIX w., posiadało więcej zrozumienia dla poczucia honoru i godności ludzkiej“.

Uwagi bardzo słuszne.

Taka bowiem jest „kultura“ faszyzmu“, „kultura“ kapitału, broniącego swych przywilejów za każdą, najokrutniejszą cenę.

Malarstwo Jacka Żuławskiego i Hanny Jasińskiej

w Instytucie Prop. Sztuki

W epoce, kiedy sztuka trawiona jest przez głęboki „uraz społeczny“, spowodowany oczywistym rozdźwiękiem między rzeczywistością dnia powszedniego a rozpowszechnionym wśród artystów estetyzmem i arystokratyzmem pojęć — dobrze jest czasem zastanowić się nad osobliwą sytuacją, jaka w tej dziedzinie wytworzyła się u nas po wojnie światowej. W ten sposób może się nam uda znaleźć bodaj częściowe usprawiedliwienie społecznego sensu współczesnej sztuki — a nawet, idąc po linii rozwojowej tej ostatniej — odkryć istotne przyczyny owego rzekomego „arystokratycznego“ nastawienia naszych plastyków i ich pozornie obojętnego stosunku do palących zagadnień bieżącej chwili.

Szersze omówienie tej niezmiernie ważnej kwestji rozsadziłoby niewątpliwie ramy niniejszego artykułu. Zadowolnijmy się więc narazie stwierdzeniem, że na całym froncie polskiej plastyki, której przypada obecnie jedno z pierwszych miejsc na świecie — wre intensywna praca, praca ciężka, podjęta najczęściej w najgorszych warunkach, niekiedy dosłownie o głodzie i chłodzie — praca mimo to tak owocna, że jeśli nie dzisiaj, to wśród potomnych zdobędzie niewątpliwie najwyższe uznanie i głęboki szacunek. Mało kto się dzisiaj nad tem zastanawia, że artysta polski musi odrobić wiekowe zaniedbania naszej kultury plastycznej, że musi w zawrotnym tempie dogonić plastyczną myśl świata, wirującą dookoła zagadnień formy i barwy od przeszło pół wieku — że, porzucając chwilowo regionalne zainteresowania własnego zaścianka— musi wypłynąć wreszcie na wielkie wody światowej sztuki.



Jacek Żuławski
Studium portretowe

To jest jego ambicją, jego powołaniem i to usprawiedliwia zarazem jego stanowisko społeczne.

Tej żmudnej, w pocie czoła pracy polskiego artysty powinniśmy wyjść naprzeciw. Nie możemy dziś już lekceważyć jego arcyważnej roli w odbudowie duchowej narodu — musimy zrozumieć go i metody jego zawodowych zmagań się o cele wyższe — a przede wszystkim — bez uprzedzeń i sobiepańskiego mędrkowania, podejść do dzieła, które on tworzy.

Młody malarz, Jacek Żuławski, podejmuje tę swoją pracę w sposób dosyć trudny dla pojęć estetycznych przeciętnego konsumenta sztuki. Malarstwo jest dla niego jedynie sztuką wypowiadania się zapomocą barwy, ujętej w formę malarską. Ta forma przypomina nam wprawdzie kształty otaczającego nas świata — ale kształty te ulegają tu pewnej deformacji, zaś kolor jest zaledwie „aluzją“ do barw, spotykanych w naturze. lecz w sztuce nowoczesnej nie chodzi bynajmniej o to, by artysta był w całkowitej zgodzie z przyrodą, — lecz o to jedynie, aby idąc za głosem swego malarskiego instynktu, stworzył obraz zgodny ze swą wizją plastyczną i zgodność tę po malarsku uzasadnił. Sztuka zaczyna się więc dokładnie tam, gdzie forma naturalna zostaje przemieniona w formę artystyczną. Tak należy rozumieć logiczne i konsekwentne malarstwo Jacka Żuławskiego. W swych licznych „martwych naturach“ — daje on nam pełnię kolorystycznego wrażenia, gdzie dominantą są barwy ciepłe, przeważnie czerwone i żółte, o bogatej skali odmian — zaakcentowane zimnymi tonami niebieskiego i zielonego. Szczególnie udają się mu przeciwstawienia tonów jaskrawych stłumionym i spatynowanym niejako barwom, a gra tych przeciwstawień podnosi urok tonów dominujących, tworząc całość kolorystyczną o dużej sile plastycznego wyrazu.



Hanna Jasińska
Most na Sekwanie

W podobny sposób pojmuje swoje malarstwo gwaszowe Hanna Jasińska — gdzie w niewielkich krajobrazach daje malarka pierwszeństwo plamie barwnej, jako pewnej konsekwencji, czy też zasadzie w budowie obrazu zapomocą koloru.

Sztuka tych artystów pełna i dojrzała, ma przy tym niewątpliwie duże możliwości dalszego rozwoju.

K. WINKLER

Cień kobiety nad Anglią

Przesilenie w największym Imperium świata spowodu jednej Amerykanki

Nie tylko opinia angielska, ale dosłownie cały świat interesuje się obecnie kwestią, czy król Edward VIII ożeni się z wybranką swego serca Mrs. Simpson, „pospolitą mieszczką", jak ją nazywają w pewnych kołach angielskich.

Kwestia ta wchodzi obecnie w fazę decydującą. Jak już wiadomo naszym czytelnikom, Rząd „Jego Królewskiej Mości" zwrócił swemu monarsze uwagę, że kraj w żadnym wypadku nie może zgodzić się na jego małżeństwo z „osobą nieodpowiednią", zaznaczając jednocześnie, że na wypadek, gdyby król nie zrezygnował ze swych zamiarów, Rząd przedłoży parlamentowi wniosek, uzależniający małżeństwo króla od decyzji rady koronnej. Ta forma nacisku w stosunku do projektów matrymonialnych króla Edwarda VIII odniosła skutek wręcz przeciwny. Król oświadczył bowiem, że tego rodzaju uchwały nigdy nie podpisze, a bez podpisu króla uchwała nie może nabrac mocy obowiązującej. Interwencja królowej-matki nie dała również żadnych wyników. Koła londyńskie twierdzą nawet, że królowa - matka po burzliwej rozmowie z synem na ten temat rozchorowała się ciężko.

Kimże jest pani Simpson, której osoba przysparza tyle kłopotu Rządowi angielskiemu i sferom dworskim.

Otóż pani Bessie Wallie Simpson (pierwsze voto Spencer, z domu Warfield) jest Amerykanką i liczy obecnie 41 lat. Urodziła się w Baltimore (Ameryka) i pochodzi ze znanej rodziny baltimorskiej. Ojciec jej spokrewniony był z jednym z gubernatorów stanu Maryland, ktory nosił to samo nazwisko.

W r. 1916 licząca lat 20 Wally (jak ją nazywają w gronie przyjaciół) poślubiła w Baltimore młodego porucznika lotnika, Spencera, przydzielonego do amerykańskiej marynarki wojennej. Małżeństwo to jednak nie było szczęśliwe i w r. 1925 uległo rozwiązaniu. Pani Spencer, jako rozwódka, wyjechała do Europy i w r. 1928 poznała w Londynie znanego w kołach towarzyskich Ernesta Simpsona, byłego oficera gwardii angielskiej, absolwenta amerykańskiego uniwersytetu w Harward, maklera na giełdzie zbożowej. Simpson, który był wówczas żonaty ze znaną pięknością amerykańską Doroteą Parson, rozwiódł się z pierwszą żoną i w r. 1928 poślubił ówczesną panią Spencer. Małżeństwo z Ernestem Simpsonem uległo rozwiązaniu dopiero przed miesiącem. Ponieważ według angielskiego ustawodawstwa rozwodowego, zatwierdzenie rozwodu następuje po 6-ciu miesiącach. Król Edward więc w chwili obecnej nie może jeszcze pani Simpson poślubić.

Wally Simpson uchodzi za czarującą i dowcipną kobietę o wielkich zaletach towarzyskich. Jest ona przystojną, niewysoką i smukłą brunetką, zawsze doskonale ubraną, jej ulubionym zajęciem jest ogrodownictwo i sztuka kulinarna. Znaną jest rzeczą, że z zamiłowaniem gotuje sama potrawy dla gości, odwiedzających ją, m. in. i dla króla. Ani z pierwszego ani z drugiego małżeństwa pani Simpson dzieci nie posiada.

Zażyłość króla Edwarda VIII z piękną Amerykanką datuje się od kilku lat i nie stanowiła dla nikogo tajemnicy. Król jeszcze jako książę Walii zapraszał ją na wszystkie wycieczki, a ostatnio już jako król Edward VIII zabrał ją w podróż wzdłuż brzegów Adriatyku, która zawiodła piękną parę w malownicze ustronie Złotego Rogu, do starego Konstantynopola. Dla ratowania pozorów w wycieczce tej uczestniczyła (podobno na wyraźne i bardzo usilne nalegania królowej - matki) ochmistrzyni dworu. W Londynie pani Simpson jest częstym gościem na dworze krola, bierze udział w śniadaniach, wydawanych w Buckingham Palace, o ile nie uczestniczy w nich królowa - matka. Zresztą nie tylko królowa - matka przeciwna jest przebywaniu pani Simpson na dworze królewskim. Arcybiskupi Yorku i Canterbury oświadczyli, że nie wezmą udziału w żadnej uroczystości dworskiej, w której uczestniczyć będzie wybranka króla.

Prasa amerykańska, a za nią niektóre, bardziej postępowe dzienniki angielskie, zamieszczają fotografię wybranki królewskiej której piękne rysy twarzy i żywe, inteligencją tryskające oczy budzą niekłamany zachwyt. Ach jaka szkoda, że nie jest księżną, zawołać miał pewien lord angielski, gdy ujrzał panią Simpson przy boku króla. Anglia miałaby najpiękniejszą królowę.

Większa część opinii angielskiej ustosunkowała się jednak wrogo do tego „nieodpowiedniego" małżeństwa zwykłej mieszczki z królem. Opinia ta nie chce dopuścić, aby na tronie królewskim miała zasiąść kobieta, w której żyłach nie płynie „niebieska" krew królewska.

Jaki będzie dalszy rozwój wypadków? Niektórzy twierdzą, że król, stawiony przed alternatywą tron albo serce, wybierze raczej to drugie i zrezygnuje na rzecz swego brata, ojca chorującej księżniczki Elżbiety, której już dawno przepowiadano, że zasiądzie na tronie królewskim. Możliwe zresztą, że król podejmie walkę i nie zrezygnuje ani z tronu, ani z małżeństwa. Najbliższe dni wyjaśnią niewątpliwie sytuację.

Powrót dyrektora Rowińskiego

Paryż 5.XII.1936 (Tel. Agen. Publicitas)

Pan Rowiński, naczelny Dyrektor Instytutu Filtorex de Paris, po kilkotygodniowej nieobecności powrócił do Warszawy na okres 2 tygodni i będzie przyjmował w Instytucie „Filtorex" przy ul. Kredytowej 9 do dn. 21.XII.1936 r.

Powrót dyr. Rowińskiego do Warszawy wywołał prawdziwe zadowolenie u wszystkich tych, którzy dotąd nie mieli sposobności złożyć mu wizyty w jego Instytucie przy ul. Kredytowej 9, aby wziąć udział w niezmiernie ciekawych pokazach, przeznaczonych dla osób o słabym wzroku. Po niedawnych wielkich sukcesach dyr. Rowiński bawi znowu w Warszawie w celu demonstrowania swych słynnych szkieł optycznych „Filtorex", które dziś cieszą się już światową sławą, posiadając niezwykłą właściwość nieprzepuszczania promieni ultrafioletowych, tak szkodliwych dla wzroku. Pan Rowiński przyjmuje codziennie w godz. 9 — 19.

N 1196

Bazyli Zacharow

Handlarz „nagłej śmierci"

Jedna z najciemniejszych postaci „krwawej międzynarodówki"

W zmarłym w tych dniach Bazylim Zacharowie zeszła z widowni życia jedna z najciekawszych, najbardziej tajemniczych postaci 20-go wieku.

W Bazylim Zacharowie wszystko otoczone jest najdziwniejszą tajemniczością. W niepamięci giną nawet jego lata dziecięce, spędzone w zaułkach Konstantynopola, gdzie się urodził... Wiadomo tylko, że przyszły potentat finansowy, który trząsł losami państw i narodów, trudnił się czem się tylko dało. Był robotnikiem, strażakiem, domokrążcą, kelnerem, a przede wszystkim... aferzystą, nie zawsze zresztą zręcznym. W Sofii za jakieś machinacje handlowe dostał się do więzienia. Po wyjściu z zakładu karnego krewnym jego zdawało się, że życie Bazyla potoczy się po równi pochyłej, na którą z fatalistyczną siłą zdawała się pchać go nieposkromiona niczym żądza przygod. Ale wypadek zrządził, że w czasie, gdy młody Zacharow, bezrobotny i bezdomny, błąkał się po ulicach Sofii, do stolicy Bułgarii przybył właściciel wielkich angielskich zakładów przemysłu wojennego Vickers. Snać przypadek chciał, że portier hotelu, w którym stanął Vickers, był dobrym znajomym Zacharowa i polecił go Vickersowi jako biegłego tłumacza. Zacharow, który odznaczał się wyjątkową wprost zdolnością do języków, znał wówczas oprócz rosyjskiego i greckiego również turecki, bułgarski, serbski i niemiecki. Vickersowi podobał się młodzieniec i zabrał go z sobą w podróż do Konstantynopola, zakończoną poufną konferencją w ministerjum wojny, gdzie po raz pierwszy zabłysnęły nie tylko językowe lecz i handlowe talenty Zacharowa.. Vickers, mając w kieszeni zamówienie na milionowe dostawy broni, wrócił do Londynu, zabierając Zacharowa, który w tym pierwszym interesie zarobił kilka tysięcy funtów szterlingów.

Londyn staje się drugim etapem zawrotnej kariery „nieznanego włóczęgi bałkańskiego", jak go pogardliwie nazywają nowopoznani koledzy. Zacharow jeździ w tajemniczych misjach do Kopenhagi, Algieru i Maroka, gdzie przygotowują się ważne wypadki. Pogłoski mówią, że uzbrajał on z polecenia swej firmy szczepy tubylcze przeciwko Francji.

W ciągu 4-ch lat od przybycia do Londynu jest już kimś. Włada 18 językami, znany jest nie tylko w kołach wielkiej finansjery londyńskiej, ale w Paryżu i we wszystkich ważniejszych centrach ruchu pieniężnego. Nikt tak nie umie wyczuć sytuacji na rynku akcji przemysłu wojennego, jak Zacharow. Nikt też nie dorównywa mu w snuciu misternych intryg, rezultatem których są zwiększające się z roku na rok obroty firmy Vickers.

Majątek Zacharowa rośnie z dnia na dzień. Z potoków krwi ludzkiej, z przelanej wśród huraganowego wycia pękających na polach walk granaótw i szrapnęli, spływa do skarbca Zacharowa w najróżnorodniejszej postaci złoto, gruntując jego potęgę. Ten człowiek umie wykorzystać każdą okazję do robienia interesu. Jedyna trwała w jego życiu miłość do krewnej Burbonów, księżnej Villa Franca de los Caballeros, przyniosła mu także milionową fortunę w postaci zamówień uzyskanych przez wpływy księżnej u Rządu hiszpańskiego na dostawy broni, których wartość wynosiła 30 milionów funtów. Firma „Vickers" mianuje go dyrektorem generalnym. Z tą chwilą zaczyna się nowa era w życiu Zacharowa, która wkrótce wynosi go na szczyty finansowego powodzenia. W kilka lat po objęciu stanowiska generalnego dyrektora w firmie „Vickers", Zacharow skupia w swym ręku większość akcji firmy i uzyskuje decydujący wpływ w angielskim przemyśle wojennym. Umie on jak nikt inny eliminować wpływy zakładów konkurencyjnych. W ręku swym skupia nie tylko akcje „Vickers", ale i konkurencyjnych na rynku zagranicznym zakładow francuskich Schneider w Creuzot i rosyjskich zakładów Putiłowskich.

Wielka wojna, w której Zacharow był dostawcą broni nie tylko dla państw Ententy, daje mu w ręce nieograniczoną prawie potęgę gospodarczą. Zacharow jest rzeczywistym właścicielem „Armstrong - Vickers'a, „Schneider w Creuzot", ma swe udziały we wszystkich wielkich towarzystwach naftowych, bankach międzynarodowych. Wywiera decydujący wpływ na towarzystwa liniii kolejowych, okrętowych — jednym słowem nie ma dziedziny, w którejby nie tkwiły jego kapitały, twardą, bezwzględną ręką z morza krwi ludzkiej dobyte.

Po wojnie nazwisko Zacharowa wypływa jeszcze raz w związku z okupacją Ruhry, którą, jak twierdzą Niemcy, finansował przy pomocy kontrolowanych przez siebie banków, głównie Banque de l'Union Parisienne. Obok tego należał na kontynencie europejskim do największych wydawców, jako właściciel dzienników „Excelsior" i „Echo National".

Nieznany człowiek sofijskiej ulicy posiada u schyłku swej kariery błyszczącej niezliczony szereg kamienic w Paryżu i Londynie. Całe ulice są jego własnością.

Nad Jasnym Brzegiem, w najpiękniejszych zakątkach Francji, Anglii, Włoch, Szwajcarii posiada liczne wspaniale urządzone wille i pałace.

Człowiek ten dwóch rzeczy nie miał w życiu — ojczyzny i skrupułów. Wyrósł z nicości, żył z unicestwiania życia póki go w późnej starości nie pochłonęła nicość śmierci.

Madryt

Hiszpańskie Verdun

Madryt jest jedną z młodszych stolic europejskich — zawdzięczającą swą rolę korzystnemu położeniu centralnemu na pograniczu obu Kastylii — starej i nowej. Pierwotną stolicą Hiszpaniii było Toledo, gdzie panowali jeszcze maurytańscy władcy tego kraju. Ślady tego panowania, w formie przepięknych budowli w stylu maurytańskim, zachowało to miasto do dziś dnia.

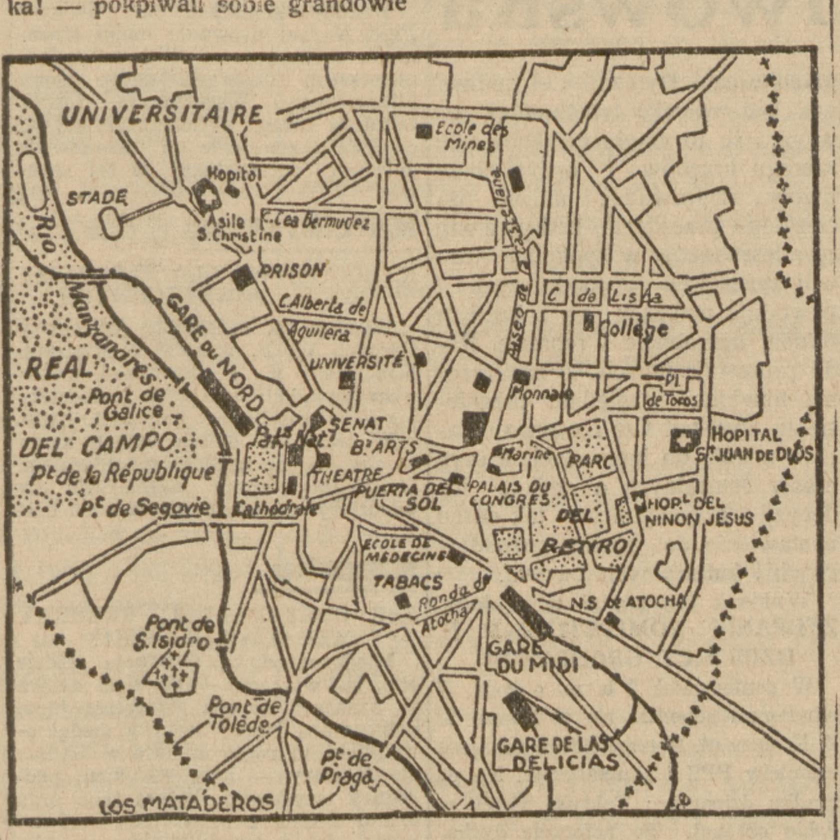
Madryt był wówczas mało znaczącą osadą. Do większego znaczenia dochodzi obecna stolica za Karola I (znanego jako Karol V, cesarz niemiecki). Filip II. przeniósł swą rezydencję z Toledo do Madrytu. Hiszpanie niechętnie przyjęli tę zmianę. W ich pojęciu, Madrytowi brakło podstawowej rzeczy — szeroko rozlanych fal rzecznych, opływających, podobnie jak w Toledo, położonym nad rzeką Tag (po hiszpańsku — Tajo), dumne mury królewskiego zamku.

Manzanars — eh, jaka tam rzeka! — pokpiwali sobie grandowie hiszpańscy. Jej nazwa jest dłuższa niż wynosi szerokość jej łożyska, pisał w 17-tym wieku pewien podróżnik. Inny znów, widząc wspaniały masyw mostu Segowii (dziś zburzonego), łączącego skaliste brzegi rzeczułki, radził Madryczanom: „SPRZEDAJCIE MOST, A KUPCIE SOBIE WODĘ".

Aleksander Dumas, bawiąc w Madrycie, poprosił w pewnej kawiarence, położonej nad rzeczką, o szklankę wody. Wypił jeden łyk i zwracając niedopitą szklankę kelnerowi, rzekł z lekkim odcieniem współczucia w głosie:

DAJ, PAN, TĘ RESZTKĘ BIEDNEMU MANZANERESOWI".

A jednak rzeczka ta, która w suchych porach roku przypomina raczej na pół wyschnięty strumyczek z nieliczymi pasemkami wody na skalistym dnie, odgrywa olbrzymią rolę w walkach o Madryt. Od miesiąca na jej brzegach stoją armie powstańcze naprózno usiłujące przełamać opór bohaterskich wojsk ludowych.



Plan Madrytu

Wątroba jest filtrem dla krwi.

Zanieczyszczona krew może powodować szereg rozmaitych dolegliwości, bóle artretyczne, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, skłonność do tycia, plamy i wyrzuty na skórze. Choroby złej przemiany materji niszczą organizm i przyśpieszają starość. Racjonalną, zgodną z naturą kuracją jest normowanie czynności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materji, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtaczce, otyłości, artretyzmie mają zastosowanie zioła „Cholekinaza" H. Niemojewskiego. Broszury bezpłatnie wysyła labor. fiz.-chem. „Cholekinaza" H. Niemojewskiego, Warszawa, Nowy Świat 5 oraz apteki i składy apteczne.

„Tszung-Tse"

Co myślą Chińczycy o śmierci swoich żon

Ukazała się niedawno książka chińskiego poety pod tytułem „Tsung-Tse" — poezje i mądrość" Jeden z utworów poświęcony jest pojęciu Chińczyków o śmierci ich żon. W prozie tak przedstawia się to opowiadanie:

„Gdy zmarła żona Tszung-Tse, odwiedził go Hui-Tse, aby mu złożyć wyrazy współczucia. Tszung Tse siedział z wyciągniętymi nogami na ziemi, uderzając rytmicznie w garnek z gliny i śpiewając. Hui - Tse odezwał się: „Twoja zmarła żona przecież żyła razem z tobą, wychowała ci już dorosłe dzieci, zestarzaał się w pracy około ogniska domowego. To, że bębnisz w garnek i jeszcze w dodatku przyśpiewujesz, świadczy, że posuwasz się za daleko". Tszung-Tse odpowiedział: „Mylisz się, w chwili jej zgonu byłem wzruszony tak jak wszyscy. Lecz gdy następnie zastanowiłem się nad jej życiem, doszedłem do przekonania, że w początkach swoich była ona bezduszną istotą, nie tylko bezduszną, ale i bezpostaciową, lecz nie tylko bezpostaciową, ale i bezistotną. Wskutek zmian w naturze, trudnych do pojęcia naszym rozumem, stała się istotą, zamieniając się następnie w postać, potym w życie. I znowu nadeszła przemiana — a ona zmarła. I w tym życiu jest utrzymany porządek odwiecznego prawa natury wiosny, lata, jesieni i zimy. Obecnie spoczywa spokojnie w przestworzach Wszystkiego. Dlatego też gdybym stale opłakiwał jej śmierć, dawałbym dowód, że nie rozumiem przeznaczenia, które nas wszystkich czeka"..



Depesze i wiadomości, otrzymane w nocy z piątku na sobotę

Operacje na froncie hiszpańskim

Pomyślny przebieg walk

Agencja Havasa donosi: Walki, prowadzone w piątek na północno - zachodnim odcinku frontu madryckiego, miały przebieg pomyślny dla oddziałów rządowych. Na froncie baskijskim zostali powstańcy zmuszeni do częściowej ewakuacji miejscowości Vitoria. W prowincji Burgos wojska rządowe posunęły się znowu naprzód, zajmując dwie miejscowości, oddalone o 45 klm. od Burgos. W godzinach rannych rządowe eskadry lotnicze dokonały przelotu nad pozycjami powstańczymi. Podczas akcji tej, mającej na celu przeszkodzenie w zaprowiantowaniu wojsk nieprzyjacielskich, zrzucono kilkanaście bomb na kolumny samochodowe i tabory przeciwnika.

Atak rebelianckich lotników na Madryt

W piątek po południu około godz. 14-ej 31 samolotów powstańczych dokonało nowego raidu na Madryt. Samoloty te przeleciawszy na nieznacznej wysokości nad miastem, zrzuciły bomby na dzielnice Rosales i Arguelles. Artyleria przeciwlotnicza zmusiła rychło samoloty do wzniesienia się w górę. Lotnicy powstańczy rzucali tym razem bomby zapalające, a ich torpedy powietrzne spadły na kilka gmachów publicznych, powodując znaczne szkody i ofiary w ludziach. Wzniecone przez lotników pożary zostały szybko zlokalizowane przez straż ogniową. (PAT).

Rebelianci w gmachu poselstwa finlandzkiego

Generalna dyrekcja bezpieczeństwa publicznego w Madrycie ogłasza następujący komunikat: Wydział bezpieczeństwa otrzymał wiadomość, że kilku osobników prowadzi podejrzaną działalność w gmachu, znajdującym się pod opieką poselstwa finlandzkiego. Fakty potwierdziły informację: dnia 1 grudnia z domu tego zrzucono na milicję źle zresztą sporządzoną bombę, na szczęście nie pociągnęło to za sobą ofiar. Wiedząc, że gmach jest pod opieką poselstwa Finlandji, władze ograniczyły się do roztoczenia nadzoru nad tym domem. Dn. 3 b. m. znowu zrzucono z tego domu bombę, która ciężko raniła dziecko. Wobec ponownego zamachu władze postanowiły dokonać rewizji. Gdy policja wkroczyła do domu z za bramy powitano ją salwą z karabinów i rewolwerów. Policja przełamała opór, dokonała rewizji i aresztowała 80 osób, członków partyj pracowiczych. Znaleziono przy tym materiały wybuchowe. Zawiadomiony o tym poseł Finlandii oświadczył wydziałowi bezpieczeństwa, że udzieli wszelkich nieodzownych dla dochodzenia wyjaśnień. (PAT).

Polityka zagraniczna Francji

Wielka debata w Izbie Deputowanych

Popołudniowe posiedzenie Izby Deputowanych w piątek rozpoczęło się o godz. 15.40 interpelacją dep. komunistycznego Gabriela Peri, który krytykuje politykę nieinterwencji w sprawy hiszpańskie.

Następny mówca dep. radykalno socjalistyczny Margaine omawia układ japońsko - niemiecki, wyrażając obawę wzrostu wpływów na Dalekim Wschodzie Niemiec, wspomaganych przez Japonię. (PAT.).

Mowa min. Delbosa

W czasie debaty zabrał głos minister spraw zagr. Delbos, oświadczając m. in.:

„Jeden z przedmówców miał rację, mówiąc, że sprawy hiszpańskie nie powinny nam przesłaniać trudności europejskich. Niepokój jest wielki. Trudności wzrastają. Niewątpliwie granice nie są jeszcze naruszone, lecz są zagrożone. Fakty pogwałcenia traktatów i zmniejszenie znaczenia Ligi Narodów, wytworzyły stan rzeczy, który sam przez się podżega do wojny. Propaganda na rzecz krucjaty zmierza do podzielenia Europy na dwa wrogie obozy. Podpisano układy, które przypominają słynny „święty sojusz". Wszystkie nasze wysiłki zmierzają do zlokalizowania i ugaszenia pożaru w Hiszpanii w interesie całej Europy, lecz polityka zimnej krwi nie wyklucza stanowczości. Francja jest dość silną, aby bronić swych praw i swych interesów.

Minister przypomina następnie słowa ministra Edena o pomocy Wielkiej Brytanii i oświadcza: „podobnie wszystkie siły Francji byłyby niezwłocznie wykorzystane dla obrony Wielkiej Brytanii. To samo można powiedzieć o Belgii. Różnice, istniejące między naszymi koncepcjami, są bardzo nieznaczne. Francja i Belgia są zupełnie zgodne co do stosowania postanowień układów lokarneńskich. Do udziału w pakcie bezpieczeństwa zapraszaliśmy i Niemcy".

Minister podkreśla dalej rozgłos światowy przemówienia prezydenta Roosevelta i stwierdza, że „demokracja pozostaje nadzieją świata".

Po podkreśleniu następnie przyjaźni Francji dla Małej Ententy oraz po przychylnej ocenie paktu francusko - sowieckiego, minister przeszedł do omówienia stosunku do Polski, wyrażając to w następujących słowach:

„Czy należy jeszcze wspominać, mówiąc o narodach europejskich, z którymi jesteśmy związani układami — Polskę zaprzyjaźnioną i połączoną z nami sojuszem. Podróż generała Gamelina do Warszawy, a następnie przyjazd gen. Rydza do Parvża Marszałka Śmigłego Rydza — umocniły węzły, łączące oba kraje".

Delbos podkreśla następnie wierność Francji wobec Ligi Narodów i zapowiada, że w najbliższej przyszłości Francja ponowi w Genewie swe propozycje o zapobieganiu wojnie i rozbrojeniu.

Wspomniawszy w krótkich słowach o pragnieniu zbliżenia z Włochami, minister przechodzi do omówienia stosunków z Rzeszą niemiecką, oświadczając: „nic nie jest bardziej konieczne dla pokoju Europy, jak zbliżenie między Francją a Niemcami, które nauczyły się wzajemnie szanować na polach bitew. Porozumienie tego rodzaju jest możliwe przy utrzymaniu zasady niemieszania się do spraw wewnętrznych".

Minister stwierdza następnie, że prowadzone obecnie w Europie „krucjaty o ideologiczne" mogą zamienić hiszpańską wojnę domową w wojnę europejską, przy czym podkreśla, że olbrzymia większość kraju aprobuje politykę, prowadzoną przez Rząd.

„Nie ukrywałem nigdy — mówił minister — mych uczuć sympatii dla republiki hiszpańskiej, gdy jednak ma się przed sobą od powiedzialność za wojnę lub pokój, to pomija się względy sentymentalne. Nie chcieliśmy, aby hiszpańska wojna domowa objęła Europę i nie chcemy tego i teraz. W grę wchodzi życie milionów ludzi. Ci, którzy nas krytykują, nie postąpiliby inaczej, gdyby byli na naszym miejscu".

(Ostatnie wiadomości na str. 1 i 2-ej)

Odezwa rektorów

W wyniku dwudniowej konferencji rektorów wszystkich szkół akademickich, odbytej w dn. 2 i 3 b. m., wydana została odezwa do młodzieży akademickiej i którą w nieznacznym skrócie podajemy.

W szczerej trosce i głębokim niepokoju zwracamy się do was.

Chmury zbierają się nad światem, z wielu stron słychać odgłosy ciężkich walk, często bratobójczych, czynione są wielkie wysiłki, by zapobiec wypadkom, które zagrażają kulturze i życiu narodów. Sąsiadami naszymi są potężne państwa, z których jedno gwałtownie dąży do terenów ekspansji, drugie wspiera czynniki przewrotu, by losy innych swoim podporządkować planom.

W obu tych państwach wkłada się olbrzymi wysiłek w rozwój nauki i techniki, szczególnie wojennej, tworzy się coraz lepsze warunki dla intensywnej pracy uczonych i szybkiego kształcenia specjalistów. Nie do pomyślenia są tam przerwy i zakłócenia w gorączkowej pracy młodego pokolenia.

I dlatego nas, którzy pamiętamy czasy niewoli, którzy za szybkie przygotowanie kierowniczych sił ludzkich dla narodu ponosimy odpowiedzialność, głębokim bólem przejmuje świadomość, że część młodzieży, dążącej w swym przekonaniu do ulepszenia warunków życia polskiego, obrała metody, które prowadząc do anarchii, uniemożliwiając pracę normalną w szkołach wyższych, opóźniając wejście młodych sił do życia, podważają podstawy przyszłości narodu. A dzieje się to w chwili, gdy wszelki zamęt wewnętrzny stwarza niesłychanie pomyślne warunki dla akcji wrogów narodu polskiego.

Udział ciemnych sił prowokatorskich w ostatnich wystąpieniach młodzieży w Warszawie jest tu bolesną przestrogą. Gdyby stan dotychczasowy miał trwać dalej, to siły te poczną obfite zbierać żniwo.

Zagadnienia, którymi zajmuje się młodzież ze sprawą żydowską na czele, są nader poważne i trudne. Muszą być one rozwiązane w sposób istotnie celowy dla dobra narodu, a nie podważający ani na chwilę podstaw jego siły.

Polska musi kształcić tych, co życiem jej kierować będą. Uczelnie muszą pracować i to w atmosferze, która na prawdziwą pracę faktycznie pozwala, młodzież musi zrozumieć, że owocna działalność naukowo-badawcza i pedagogiczna wymaga ciągłości i spokoju. Akty przemocy i gwałtu, akty wandalizmu, jakie ostatnio zdarzyły się w Warszawie, nie mogą się powtórzyć.

Powtórzenie się aktów przemocy spowodować musi nieuniknione zamknięcie uczelni na czas bardzo długi. Dla tych, co nie chcą zrezygnować z gwałtu, jako stałej metody walki, co poniewierają godność akademicką, a przede wszystkim dla tych, dla których gwałt i burda są same sobie celem, jako źródło potrzebnego im zamętu, nie może być miejsca w uczelni.

Odezwę podpisali wszyscy rektorzy.

Częściowe uruchomienie prac

na Uniwersytecie w Wilnie

Z Wilna PAT. donosi: W dniu 4 b. m. na murach uniwersytetu St. Batorego umieszczono komunikat rektora treści następującej:

„Na mocy uchwały senatu z dn. 3 grudnia b. r. zarządzam z dniem dzisiejszym, t. j. 4 grudnia 1936 roku otwarcie dla stałych pracowników zakładowych z pośród młodzieży akademickiej — bibliotek wszystkich seminariów, zakładów i klinik U. S. B., jak również wznowienie w tych zakładach — prac magisterskich.

Wstęp do seminariów, zakładów i klinik uniwersyteckich tylko za okazaniem legitymacyj.

Równocześnie zarządzam otwarcie biblioteki uniwersyteckiej dla wszystkich oraz wznowienie egzaminów na wszystkich wydziałach.

Wykłady natomiast i ćwiczenia pozostają nadal zawieszone.

(—) Władysław Jakowicki rektor".

Min ster Oświaty u Prezydenta

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w piątek p. ministra Oświaty, prof. W. Świętosławskiego. (PAT.).

Ponowny strajk

na kopalni „Wujek"

Podaliśmy już wiadomość o ponownym wybuchu znajdującego się w stanie likwidacji strajku na kopalni „Wujek" (Górny Śląsk). Strajk przybrał ostre formy.

Wybuchł on z tego powodu, iż strajkujący nie zadowolili się ustępstwem dyrekcji, żądając przyjęcia wszystkich żądań robotniczych.

W ciągu piątku wielkie tłumy rodzin strajkujących oblegały kopalnię; w pewnej chwili wywalczyły ciężką, żelazną bramę i wtargnęły do kopalni.

Niektóre kobiety, z powodu ciężkiego szoku nerwowego, musiano odstawić do szpitala.

Wznowienie wykładów

na Uniwersytecie w Krakowie

Na uniwersytecie Jagiellońskim podjęte zostały wykłady i prace na wszystkich wydziałach. Młodzież, stosując się do wystosowanego do niej apelu przez rektora U. J. prof. d-ra Szafera w spokoju kontynuuje naukę. (PAT.).

Kronika Zagłębia Dąbrowskiego

Będzin przyszłości

Ostatnie posiedzenie Rady Miejskiej w Będzinie poświęcone było dyskusji nad planem rozbudowy miasta w najbliższym dwudziestoleciu.

Według tego planu, Będzin podzielony zostanie na kilka stref a więc dzielnica handlowa i reprezentacyjna, przewidziana jest na Podjaziu, w okolicy Przemszy, tam stanąłby Ratusz i szkoła powszechna. Warpie, Ksawera i Gzichów miałyby charakter dzielnic mieszkalnych. Tereny Gzichowa i przy szosie Czeladzkiej uznane zostały za rezerwaty rolne i nie byłyby zabudowane.

Poza tym plan przewiduje: przeniesienie szpitala Powiatowego na Syberkę, a w budynku po szpitalnym ulokowałaby się kasa i urząd skarbowy. Przy ul. St. Okrzei przewidziana jest budowa szpitala Ubezpieczalni Społecznej i kościół, a sąd i hipoteka znalazłyby pomieszczenie w gmachu, który ma stanąć na wprost Starostwa przy ul. Saczewskiego. Małe domki na Warpiu, budowane bezplanowo — uległyby zburzeniu. Cmentarz uwzględniony jest w Małobądzu w sąsiedztwie cmentarza pogańskiego.

Przy opracowywaniu planu opierano się na przypuszczeniu, iż w 1956 roku Będzin osiągnie około 80.000 mieszkańców.

Na tymże posiedzeniu, na wniosek naszych towarzyszy Rada Miejska uchwaliła protest przeciwko hitlerzowaniu Gdańska. oraz prześladowaniom Polaków w Gdańsku.

Zabiegi o lokal dla gimnazjum

Najwłaściwszy wybór uczyniło koło opieki przy państwowym gimnazjum im. B. Prusa w Sosnowcu. Usiłując zdobyć właściwy gmach dla szkoły, wybrało budynek, należący do Gwarectwa „Hr. Renard" na Sielcu po dawnym szpitalu.

Ulokowanie w tej dzielnicy gimnazium będzie korzystne, obecnie bowiem oba gimnazja sąsiadują z sobą. Społeczeństwo będzie miało możność przekonać się, czy bogate przedsiębiorstwo francuskie potrafi stanąć na odpowiednim poziomie i jak spełni obowiązek obywatelski wobec ludności miasta, z której pracy czerpie zyski i bogactwo.

Kronika lwowska

RADA MIASTA LWOWA UCHWALA JEDNOMYŚLNIE NAZWĘ ULICY IM. I. DASZYŃSKIEGO.

Na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej we Lwowie tow. r. Skalak zgłosił wniosek nagły treści następującej

„W uznaniu zasług Ignacego Daszyńskiego, Wielkiego Obywatela i Działacza Społecznego, Człowieka, który budził robotników i chłopów do świadomego życia politycznego, stawiając im przed oczyma ideał wyzwolenia narodowego i społecznego, premiera pierwszego rządu w Polsce, zasłużonego w r. 1920 w czasie odpierania najazdu na granice Państwa, byłego Marszałka Sejmu Rzeczypospolitej — Rada król. stoł. m. Lwowa uchwala nazwać Jego Imieniem i Nazwiskiem nową ulicę równoległą do ulicy Bilińskich (przecięcie ul. Kętrzyńskiego do ul. Gródeckiej) wzdłuż wschodniego skrzydła nowego gmachu Związku Zawodowego Kolejarzy".

Wniosek ten został uchwalony jednomyślnie wśród oklasków całej Rady.

PRZECIWKO DEWASTOWANIU MIASTA LWOWA.

Na tym samym posiedzeniu Rady Miejskiej tow. R. Hausner zgłosił wniosek nagły przeciwko zamierzonej likwidacji, względnie przeniesieniu Dyrekcji Ceł ze Lwowa. We wniosku tym zwrócił uwagę, że to ciągłe ewakuowanie szeregu urzędów i instytucji ze Lwowa doprowadza miasto do ciężkiego przesilenia, podrywa wiarę mieszkańców w spokojny rozwój stosunków gospodarczych i powoduje mnożące się z każdym rokiem bezrobocie i represję. Rada protestuje przeciwko zamierzonej likwidacji względnie przeniesieniu Dyrekcji Ceł i wzywa Zarząd miasta do interwencji u czynników centralnych o zmianę ich decyzji i przychylniejsze jak dotąd nastawienie do spraw gospodarczych i kulturalnych Lwowa.

Wniosek ten został uchwalony.

ZEBRANIE KOMITETU P. P. S. DZIELNICY GRÓDECKIEJ.

W poniedziałek 7 b. m. o godz. 7 wieczorem odbędzie się w Domu Z. Z. K. przy ul. Kętrzyńskiego zebranie członków PPS i sympatyków. Na porządku dziennym: Taktyka Partii w dobie obecnej. Po referacie dyskusja.

Co grają w teatrach lwowskich?

TEATR WIELKI. Niedziela o godzinie 3.30 popoł. „Pigmalion". Niedziela, 7.30 wieczorem „Hassan" — (premiera).

POWSZECHNY TEATR ŻOŁNIERZA. Niedziela, 7.30 wieczorem — „Chata za wsią".

Wiadomości Sportowe

Sensacje dnia

BUDŻET PAŃSTWOWEGO URZĘDU WF. IPW.

Sumy preliminowane na PUWF. w budżecie Państwa zawarte są w rubryce „Wychowanie Fizyczne Młodzieży". Ogólna suma wynosi złotych 6.945.000, a zatem tyle samo co w budżecie 1936 — 37. Podział sumy przedstawia się następująco: płace 552 tys. pomoc dla organizacyj i propaganda 171 tys., utrzymanie centralnego instytutu WF. 513 tys. instruktorzy, obozy i kursy — 3.247 tys przejazdy 619 tys. wydatki materialne i inwestycje 1.843 tys.

Piłka nożna

MOŻLIWOŚĆ URZĄDZENIA MECZU WARSZAWA — PARYŻ.

Warszawski Okręgowy Związek Piłki Nożnej prowadzi nadal starania o urządzenie w roku przyszłym pierwszego międzymiastowego meczu piłkarskiego Warszawa — Paryż. Ostatnio zarząd okręgu otrzymał od od PZPN zewolenie na prowadzenie dalszych pertraktacyj w tej sprawie.

Narciarstwo

NARCIARSTWO DLA MŁODZIEŻY SZKÓŁ POWSZECHNYCH.

Wzorem lat ubiegłych Okręgowy Ośrodek W. F. wespół z Miejskim Komitetem W. F. przystąpi niebawem do akcji szkolenia młodzieży szkół powszechnych w narciarstwie.

W ostatnich dwóch latach akcja ta cieszyła się wielkim powodzeniem. Dotychczas kursy narciarskie dla młodzieży ukończyło ponad 1000 dzieci.

Hippika

JAK ODZYSKALIŚMY SREBRNY MEDAL OLIMPIJSKI?

Międzynarodowa federacja jeździecka, jak wiadomo — powzięła uchwałę, uznającą, że oba orzeczenia jury, odbierające Polsce srebrny medal olimpijski id rogie miejsce w konkursie Military — były wynikiem procedury omyłkowej. Wobec tego przyznano Polsce z powrotem zarówno medal, jak i drugie miejsce w ogólnej klasyfikacji

Przewodniczący delegacji polskiej na kongres gen. Grzmot - Skotnicki złożył w związku z wynikiem tych obrad następujące oświadczenie:

„Sprawa ta wpłynęła na porządek dzienny obecnych obrad międzynarodowej federacji jeździeckiej z inicjatywy Warszawy. Przybywaliśmy na kongres w przekonaniu, że będziemy musieli stoczyć walkę, w obronie słuszności naszego stanowiska, tymczasem muszę stwierdzić z najwyższym zadowoleniem, że sprawa cała została załatwiona w sposób niesłychanie dżentelmeński i sportowy przez wszystkich uczestników kongresu, a szczególnie przez prezydium tego konkursu. Uchwała zapadła jednomyślnie wszystkimi 17 głosami kongresu.

Nie doszło w tych warunkach do żadnego skrzyżowania szpad, ponieważ żadna z delegacyj nie przeciwstawiła się temu wnioskowi i wszyscy jednogłośnie zaakceptowali wniosek prezydium przyznający 100 procentową słuszność stanowisku polskiemu.

Delegacja polska w tych warunkach mogła się tylko ograniczyć do złożenia podziękowania wszystkim delegatom kongresu po powzięciu danej uchwały, na tak sportowe i dżentelmeńskie załatwienie sprawy.

Łucznictwo

10-ciu NAJLEPSZYCH ŁUCZNIKÓW ŚWIATA.

Panie:

1) Kurkowska - Spychajówa (Polska), 2) Pańkow Maria (Polska), 3) Catani (Szwecja), 4) Gruypennick (Francja), 5) Heilborn (Szwecja), 6) Bunschowa (Polska), 7) Svobodowa (Czech.), 8) Simon (Anglia), 9) Vavrowa (Czech.), 10) Atkinson (Anglia.

Mężczyźni:

1) Heilborn (Szwecja), 2) de Rons (Belgia), 3) Musilek (Czech.), 4) Lenecek (Czech.), 5) Wójcik (Polska), 6) Bobulski (Polska), 7) Gasseldorfer (Czech.), 8) Prugier (Polska), 9) Popp (Czech.), 10) Klejlsson (Szwecja).

Dzisiejsze imprezy sportowe

DZISIEJSZE IMPREZY SPORTOWE.

Program niedzielnych imprez sportowych jest następujący:

W WARSZAWIE

W gmachu Cyrku o godz. 12 mecz bokserski Warszawa — Stutgart.

W ujeżdzalni krytej przy ul. 29-go Listopada o godz. 13-ej odbędzie się konkurs skoków jeździeckich.

NA PROWINCJI

W Łodzi mecz zapaśniczy Berlin—Łódź, zawody pływackie YMCA — Poznań i mecz gimnastyczny Mazowsze- Śląsk.

W Krakowie mecz piłkarski Cracovia — Garbarnia.

W Katowicach mecz piłkarski Śląsk — FAC (Wiedeń) oraz mecz hokejowy Berlin—Śląsk.

W Poznaniu mecz bokserski Wilno — Białystok.

W Równem mecz bokserski Wołyń—Lwów.

W Bydgoszczy mistrzostwa gimnastyczne miasta.

Wielki sukces
Związku Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce

Jeszcze w r. 1929 wygasła umowa zbiorowa, którą rok przedtem zawarł Związek Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce z Polskim Zw. Przemysłowców Metalowych w Warszawie, lecz sprolongować umowy na tych samych warunkach nie mógł, bo przemysłowcy o tej sprawie nawet mówić nie chcieli. Przemysłowcy wówczas do tych spraw robotniczych odnosili się wogóle z lekceważeniem, bo przecież był to okres po rozłamie w związkach zawodowych, który to rozłam robotników ogromnie osłabił i rozbił — i z tego też względu nie mogli oni bronić swych najżywotniejszych interesów. Chociaż panem sytuacji był wtedy BBS, a nieco później ZZZ, to jednak panowie ci — po za szumnymi frazesami rewolucyjnymi, ogłaszanymi w swej prasie —nic nie zrobili nawet w obronie dotychczasowych warunków pracy i płacy, gdy przemysłowcy brutalnie je niszczyli.

Już z początkiem roku 1930 przemysłowcy podjęli akcję bezwzględnego niszczenia korzystnego dla robotników systemu płac, które za pomocą umów zbiorowych wprowadził Zw. Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce. Tajne okólniki, wydawane przez Zw. Przemysłowców, w których pouczano, w jaki sposób mają być przeprowadzane obniżki płac, by ły ściśle i wiernie wykonywane przez poszczególne zarządy fabryk. Siedmioletnia niszczycielska działalność przemysłowców zrobiła swoje, bo na prawdę z dawnego systemu płac pozostały tylko strzępy.

Gdy Związek Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce wzmocnił się, wówczas zaraz podjął akcję o zawarcie umowy zbiorowej.

JEGO UPARTE I NIEUSTĘPLIWE STANOWISKO DOPROWADZIŁO W DN. 3 B. M. DO ZAWRCIA UMOWY ZBIOROWEJ,

z której ważniejsze ustępy poniżej podajemy.

Od 30 listopada b. r. będą obowiązywały płace minimalne, t. j. najniższe, w wysokości podanej poniżej:

a) dla rzemieślników wszyst. kateg. w I roku pracy po wyzwol. 60 gr. za godz., b) dla rzemieśln. wszyst kateg. w II roku pracy po wyzwol. 80 gr. za godz., c) dla rzemieślników wszyst. kateg. w III roku pracy po wyzwoleniu 90 gr. za godz., d) dla rzemieśln. wszyst. kateg. ponad 3 lata pracy po wyzwol. 100 gr. za godz. e) dla formierzy ponad 2 lata pracy 105 gr. za godz. f) dla rdzeniarzy I kategorii 95 gr. za godz. g) dla rdzeniarzy II kategorii 85 gr. za godz., h) dla oczyszczaczy w odlewniach żeliwa i stali 80 gr. za godz. i) dla pomocy fachowej 70 gr. za godz., j) dla pomocy podwórzowej 60 gr. za godz., k) dla kobiet 40 gr. za godz., l) dla robotników młodocianych do lat 18 włącznie 35 gr. za godz., ł) dla uczniów w I roku praktyki 33 gr. za godzinę, m) dla uczniów II roku praktyki 22 gr. za godz., n) dla uczniów w III roku praktyki 45 gr. za godz.

Absolwenci trzechletnich szkół rzemieślniczych otrzymywać będą w III roku praktyki 45 gr. za godz.

Absolwenci trzechletnich szkół rzemieślniczych otrzymywać będą w pierwszym półroczu pracy 45 gr. za godzinę, a następnie, według norm ustalonych dla kategorii po t. zw. „wyzwoleniu" (punkty a, b, c, d, niniejszej umowy).

Fabryki, które obecnie stosują te lub wyższe minimalne stawki, będą stosować je nadal wobec zatrudnionych obecnie, jak również wobec nowoprzyjmowanych robotników, t. zn. ŻE UMOWA NINIEJSZA NIE MOŻE SŁUŻYĆ POWODEM DO OBNIŻANIA PŁAC.

Fabryki, które obecnie stosują stawki niższe nie więcej niż o 15%, będą stosowały od tej chwili nowoustalone minimalne stawki.

Fabryki, płacące obecnie poszczególne minimalne stawki, więcej niż o 15% niższe od wyżej podanych norm, postąpią jak następuje:

1) od dziś podniosą swoje minimalne stawki o 15% wymienionych norm,

2) od 1-go zaś kwietnia 1937 roku:

a) w wypadku, gdy pozostała jeszcze różnica wynosi nie więcej niż 15% nowych norm minimalnych, podniosą swe stawki do norm niniejszej umowy.

b) w wypadkach, gdy pozostała różnica wynosi więcej niż 15%, podniosą stawki o 15%, a pozostałą jeszcze resztę różnicy wyrównają do 30 listopada 1937 r.

Robotnicy, pracujący na montażu, poza granicami Wielkiej Warszawy, otrzymają 50% dodatku do swej płacy zasadniczej, mieszkanie lub pieniądze na mieszkanie.

Premie, zastępujące akordy i stawki akordowe, będą tak ustalone, aby średnio zdolny robotnik mógł zarobić conajmniej 25% ponad płacę ustaloną za godzinę.

Jeżeli okaże się, że robotnik, pomimo intensywnej pracy, dodatku premiowego czy też akordowego nie osiągnął, wówczas tak premie jak i stawki akordowe będą poddane rewizji.

Odlewy szmelcowe, powstałe nie z winy formierzy, są płatne.

Gdy przy dalszej obróbce odlewów (np. w tokarni lub ślusarni) okaże się, że odlew jest szmelcowy, wówczas czas, zużyty na obróbkę przez danego robotnika, będzie płacony według ustalonych dla danego robotnika stawek godzinowych.

Zarządy zakładów przemysłowych uznają delegatów, wybranych z grona robotników, zatrudnionych w fabryce, którym będzie przysługiwało prawo interwencji we wszystkich sprawach spornych, wynikłych ze stosunków pracy i płacy. W fabrykach, zatrudniających do 500 robotników, wybiera się jednego delegata, a ponad 500 — dwóch delegatów.

O ile delegaci załatwiają sprawy, wynikające ze stosunków pracy w zakładach za wiedzą i zgodą dyrekcji, mają oni prawo do wynagrodzenia za czas stracony w formie, zależnej od warunków lokalnych poszczególnych fabryk. Dotychczasowe uprawnienia delegatów w poszczególnych fabrykach nie ulegną zmianie.

Jeżeli w fabrykach nie istnieją natryski, firma wydaje pracownikom bezpłatnie dwa razy miesięcznie bilety do miejskich zakładów kąpielowych.

W każdym zakładzie przemysłowym będą umywalnie i robotnicy otrzymają bezpłatnie mydło do mycia.

PRZEZ ZAWARCIE UMOWY ZBIOROWEJ PRZEDE WSZYSTKIM POŁOŻONO KRES BEWZGLĘDNEMU WYZYSKOWI, KTÓRY BYŁ DOTĄD STOSOWANY, BO PRZECIEŻ PŁACY UZALEŻNIONA BYŁA OD HUMORU FABRYKANTA — NP. KOBIETOM PŁACONO 20 GR., A NAWET I MNIEJ ZA GODZINĘ. OBECNIE NAJNŻSZA PŁACA DLA KOBIETY WYNOSI 40 GR. ZA GODZINĘ.

Tak samo szalenie niskie płace wyznaczono dla starszych i to zdolnych rzemieślników, gdyż płacono im po 50 gr. za godzinę, a na podstawie obecnie zawartej umowy — NAJNIŻSZA PŁACA DLA POCZĄTKUJĄCEGO RZEMIEŚLNIKA I TO ZARAZ PO T. ZW. „WYZWOLENIU" — WYNOSI 60 GR. ZA GODZINĘ. OGROMNA ILOŚĆ ROBOTNIKÓW I ROBOTNIC PRZEZ PRZESUNIĘCIE ICH DO WŁAŚCIWYCH KATEGORII OTRZYMA DOŚĆ DUŻE PODWYŻKI.

Duża ilość robotników, na skutek wprowadzenia tych nowoustalonych płac, także otrzyma poważne podwyżki.

Zahamowano umowę zbiorową raz na zawsze, obniżki płac wyższych od płac minimalnych, które dotąd były stale stosowane. Po zawarciu umowy, te krzywdzące robotników metody nie mogą już być stosowane.

Zabezpieczono także odpowiedni zarobek dla robotników pracujących w akordzie i na premie, a co najważniejsze — położono również tamę ciągłemu „usprawnianiu" stawek akordowych i godzin premiowych na niekorzyść robotników, jak dotąd praktykowano.

Wprowadzono i inne postulaty — które bez wątpienia — dają robotnikom poważne korzyści.

Przez zawarcie tej umowy zbiorowej wprowadza się

JEDNOLITE PŁACE,

które z powodu braku umowy przez 7 lat, były różnorakie, co stanowiło wielkie niebezpieczeństwo konkurencji jednych robotników przeciwko innym. Zwykle przemysłowcy powoływali się na te fabryki, gdzie płace były niższe i na podstawie tego argument, wprowadzono obniżki płac w tych fabrykach, gdzie jeszcze były płace nieco wyższe.

Umowa ta obejmuje około 800 zakładów przemysłowych i zgórą 30000 robotników, zatrudnionych w tych zakładach wielkiej Warszawy.

Związek Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce w tych —bądź co bądź — nader trudnych warunkach gospodarczych, przez zawarcie umowy zbiorowej, osiągnął wielkie zwycięstwo, które jest sukcesem także i samych robtników. Wykonanie tej umowy przez przemysłowców — w przeważnej mierze — uzależnione jest od siły organizacji robotniczej. Nie należy więc wątpić, że robotnicy to odniesione zwycięstwo potrafią ocenić i w celu wykorzystania go dla siebie

MASOWO BĘDĄ WSTĘPOWAĆ DO ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU METALOWEGO W POLSCE.

Teror w hucie szklanej
w Antoninku

(Kor. własna).

Robotnicy huty szklanej B-ci Jakuszewskich w Antoninku pod Poznaniem przystąpili do Centralnego Związku Robotn. Przemysłu Chemicznego. Z tego powodu inż. Indulski, kierownik huty, zaczął stosować wobec zorganizowanych szykany, a nawet namawiał jakiegoś osobnika do pobicia przewodniczącego organizacji tow. Leona Kaufelda.

Fakt powyższy żywo oburzył robotników, którzy na zebraniu kategorycznie zaprotestowali przeciwko prowokacyjnemu zachowaniu się pp. Indulskiego i Ślizkiego, postanawiając sprawę pobicia przewodniczącego skierować na drogę sądową. Nadto w uchwale swej robotnicy oznajmiają, że jeśli obecne stosunki nie zostaną zmienione, to robotnicy zdecydowani są wystąpić do walki strajkowej.

Robotnicy w Polsce mają prawo strajku!...
Dziwne pomysły p. Dyrektora Sachnowskiego

Robotnicy wytwórni i magazynów tytoniowych oraz spirytusowych kończą trzy tygodnie akcji o za pomogę bezzwrotną. Wszystkie kierunki w ruchu robotniczym wypowiedziały się na rzecz tej akcji. Walka rozwija się stanowczo i spokojnie. Ostatnio strajkują robotnicy po półtorej godziny dziennie, podzieleni na trzy części — po pół godziny na raz.

Stoi w walce dotąd około 7.000 robotnic i robotników, solidarnie dzień w dzień (a właściwie trzy razy na dzień) porzucając pracę.

Władze Monopolów, zamiast przystąpić do rozmów na temat załatwienia konfliktu, wysilają się na pomysły, jak akcję solidarną przetrzymać i jak ludzi nastraszyć.

P. Dyrektor P. M. Tytoniowego Antoni Sankowski wydał „ogłoszenie" odczytane delegacjom i wywieszone na fabrykach, w którym próbuje wystraszyć robotników zapowiedzią, że przerwy w pracy mogą spowodować rozwiązanie stosunku najmu pracy.

Widocznie p. dyrektor nie zna obowiązujących w Polsce praw. Bowiem prawo do strajku robotnicy w Polsce mają. Wiadomo jest, że strajk nie powoduje rozwiązania stosunku najmu pracy. Są orzeczenia najwyższych instytucyj sądowych w Polsce, które to ustalają wyraźne i niedwuznacznie.

Szkoda, że nie wiedzą o tym władze Monopolów.

Robotnicy monopolowi, stojący w walce, zupełnie nie ulękli się tej groźby. Akcja trwa dalej.

Zamiast gróźb, należy rozpocząć rokowania o zlikwidowanie konfliktu. Muszą to sobie władze Monopolów uprzytomnić. Nie wszczynając rokowań o załatwienie sprawy, narażają oni tylko interesy podwładnych sobie przedsiębiorstw oraz Skarbu Państwa.

Robotnicy czekają na zrozumienie tego przez władze i z żądań swych nie zrezygnują.

Bardzo niewłaściwie oceniali panowie z Dyrekcji sytuację w ciągu pierwszych dwuch miesięcy rokowań, jeszcze przed strajkiem.

Źle świadczy o władzach Monopolów, w dalszym ciągu po trzech tygodniach solidarnej walki, nie zdołały sobie uświadomić, iż należy żądania robotników załatwić.

Kacik radiowy

„Zawisza Czarny" fragment słuchowiskowy

Dn. 6 grudnia o godz. 16.30 Polskie Radio nadaje fragmenty „Zawiszy Czarnego" Słowackiego. Dramat o polskim Księciu Niezłomnym, który nigdy zapewne nie będzie grany na scenie, gdyż zachował się tylko w urywkach, odzwierciadla z wielką siłą duchowy nastrój poety w początkowym okresie epoki mistycznej.

Najpiękniejsze sceny dramatu są opowieścią miłosną, pełną romansowego czaru. W scenach tych Zawisza Czarny przechodzi przez trud wewnętrzny przezwyciężenia uczucia, urzekającego pokusę cichego szczęścia przy boku kochającej kobiety.

Wesoła niedziela przy odbiorniku radiowym

Niedzielny program radiowy przyniesie swych słuchaczom wiele przyjemnych, pogodnych chwil. O godz. 17.00 ubawią się wszyscy znakomicie słuchając „podwieczorku przy mikrofonie" w wykonaniu doskonałych solistów: Marii Chmurkowskiej, Grety Turnay, Sióstr Żymówień, Maksa Regnisa i Edmunda Zayendy, oraz Małej Orkiestry Polskiego Radia. O g. 22 m. 10 rozpocznie się „Wesoły Wieczór" nadawany ze Lwowa na wszystkie rozgłośnie. Będzie to wielkie potpourri muzyczne w wykonaniu zwiększonej orkiestry T. Seredyńskiego i solistów.

Poranna audycja płytowa obejmująca piosenki Witasa i popołudniowa audycja „Najpiękniejszych tenorów" (godz. 19.20) również z płyt uzupełnia rozrywkowy program niedzielny w radio.

Radio warszawskie

NIEDZIELA, 6 grudnia

8.00 Sygnał czasu. 8.03 „Audycja dla wsi". 8.50 Dziennik poranny. 9.00 Koncert rozrywkowy z udziałem Stefana Witasa. 10.00 Transmisja nabożeństwa. Po nabożeństwie muzyka z płyt. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Poranek muzyczny. 14.00 „W 50-ciolecie wodociągów i kanalizacji stolicy". „Co to za poeta?" — szki literacki. 19.15 Program na jutro. 20.20 Wiad. sportowe 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 „Na wesołej lwowskiej fali" p. t. „Mikołajowa wizyta" 21.30 Koncert z okazji święta narodowego Finlandii. W przerwie wiersz p. t. „Nasz kraj" — J. L Runeberga. 22.10 Wesoły wieczór — wielkie potpourri muzyczne. 14.20 Muzyka. 14.30 Odgłosy Wileńszczyzny: „Tatarzy". Słowo wstępne „Tatarzy w Polsce" wygł. Sergiusz Konter: 1. Muzułmańskie śpiewy religijne. 2. Pieśni i tańce tatarskie. 15.00 Recital skrzypcowy Oskara Szumskiego. 15.30 Audycja dla wsi. 16.00 Koncert reklamowy. 16.30 Fragment słuchowiskowy: „Zawisza Czarny" — Juliusza Słowackiego. 17.00 Podwieczorek przy mikrofonie. 19.00

P. PAWLENKO 55)
BARYKADY

z rosyjskiego przełożyła HALINA PILICHOWSKA

Wszystko to, co się działo w świecie, jeśli w swym zasadniczym znaczeniu nie zasługiwało na włączenie do słownika Akademii, absolutnie go nie interesowało.

Młody Thibaud mając lat dwadzieścia wiedział o wszystkim, co zawierały księgi cywilizacji ludzkiej. Niezrozumiałe było, czym się w przyszłości zajmie. To też w domu uznano za zupełnie naturalne, gdy się nieśmiało zainteresował sztuką. Zapoznano go z dziesiątkiem młodych malarzy, nie mających jeszcze głośnych nazwisk — niech się trenuje. Miał stworzyć lub zburzyć kilka reputacyj i nikogo już w księgarni nie interesowało, w jaki sposób tego dokona. Wybrał sobie pseudonim „Anatol France", lecz wszyscy w sklepie byli przekonani, że pseudonim ten nigdy w ogóle nie przyda się młodemu właścicielowi. Gdyby wówczas powiedziano staremu Thibaud, że syn jego stanie się znakomitym pisarzem — toby tylko z niedowierzaniem wzruszył ramionami. Możliwe, że młody Thibaud pragnąłby również zająć się historią. Wybierając się niekiedy do „kolejki" po naftę lub wsiadając do omnibusu, zabierał z sobą tomik Plutarcha. Czasem wertował zapiski Cezara, lub zasypiał — Tytusem Liviuszem osłaniając twarz przed muchami.

Później wszyscy w księgarni zaczęli się do niego zwracać, jak do rezerwatu wspólnej pamięci sklepowej. Młody był, wolny i w głowie miał przestronno. Ostatecznie obarczono go obowiązkiem przyjmowania za przepierzeniem honorowych gości. Opowiadano tu o wypadkach, które nie weszły jeszcze do żadnych przypisów, wymieniano ludzi, nie figurujących jeszcze w żadnym słowniku, wygłaszano myśli, nie wciśnięte jeszcze do żadnej z książek. Za przepierzeniem toczyło się życie obce temu sklepowi, ponieważ nie zostało jeszcze wydane.

Ernest Daudet wymachując wymiętą gazetą jak dużą chustką od nosa, wchodził z rozmachem za przepierzenie.

— Ach, bogowie łakną, — wołał sapiąc wskutek astmy, — bogowie nasi wciąż łakną, — i odczytywał wieści z frontu, komunikaty o aresztach i groźby pod adresem ukrytych wrogów.

Za kontuarem, w odpowiedzi na okrzyk, szefowie działów rzucali ciche repliki.

— Zdanie z Carlyle'a, — odzywał się z ożywieniem Marat.

— Za pozwoleniem, jest to formuła wypowiedzenia wojny, używana wśród plemion afrykańskich...

— Ani to nie jest z Carlyle'a, moi kochani, ani to nie jest formuła, — przerywał starszy Michut, — powiedziano tak o naszej polityce kolonialnej. Tom szesnasty Rocznika ministerium spraw zagranicznych.

Flaubert wbiegał jak przebrana w kostium teatralny czarownica. Aksamitna jego kurtka była zabrudzona kredą, niezwykła kamizelka w kolorze zachodu słońca rzucała odblask, biały kapelusz na głowie nie pozwalał na spojrzenie mu w twarz, tak jaskrawa była jego jasność, tak dużo na nim było słońca

— Łatwo można mnie zabić, — mówił, — niechaj tylko przymkną „Odeon" — i jestem trup. Dziś już kawa z marchwi, rozumiecie? Briosze zniknęły. Czeko-la-dy nie bę-dzie. I to na całe życie! Na zawsze!

Lub wchodził uprzejmie każdemu ustępując z drogi zafrasowany człowiek w nieokreślonym wieku. Końce jego wąsów i ostrej bródki, zaostrzone dzięki kosmetykom, wyglądały jak trzy żądła chroniące wargi przed napaściami. Wiadomo było, że prowadzi korespondencję z Hugo i wiele może uczynić. Nienawidzili go, pogardzali nim, obawiali się, ale, oczywiście, przede wszystkim zazdrościli.

— Pański czcigodny maitre może na niejedno wpłynąć, — mówił doń ktoś szeptem. — Możebyśmy do niego wspólnie napisali.

Albo obejmując go i całując po przez żądła wąsów mówili ze łzami w oczach:

— Niech pan napisze do mistrza. Literatura nasza nie zna nic lepszego nad list jego do narodu niemieckiego. Nie ma nic wznioślejszego.

A gdy ów człowiek odchodził, mówili bezceremonialnie:

— Skoro stary odważył się stąd uciec, to powinien był znaleźć w sobie tyle uczciwości, aby się odtąd nie wtrącać do spraw Paryża.

— Nie zupełnie podzielam pańskie zdanie. Wyjechał, aby mieć możność swobodnego wypowiadania swych poglądów. Przedsięwziął mnóstwo środków celem rzetelnego oświetlenia paryskich wydarzeń.

Nazwisko Wiktora Hugo drażniło wszystkich bywalców księgarni. Zapominali o tym, że się zawsze przed nim poniżali, naśladowali go, uczyli od niego. Teraz żyli jedynie zazdrością, że Hugo jest po za obrębem Paryża.

(D. c. n.).



P12/33a

Persil i Henko

oto dwa środki, bez których niema prania!

Otwarcie w stolicy przedświątecznej sprzedaży dzieł sztuki

Wczoraj nastąpiło otwarcie wystawy, poświęconej sprzedaży dzieł sztuki, zorganizowanej przez Komitet Przyjaciół Sztuki w porozumieniu z organizacjami artystów malarzy, rzeźbiarzy i grafików w małym salonie Warszawskiej „Zachęty" (ul. Królewska 17) i w salonie sztuki Cz. Garlińskiego (ul. Mazowiecka 8).

Po ceremonii otwarcia licznie zgromadzona publiczność zwiedziła szczegółowo wystawę, którą cechuje liczny udział najwybitniejszych artystów stolicy oraz wysoki poziom artystyczny eksponatów, przeznaczonych na sprzedaż. (x).

ELEKTROWNIA MIEJSKA

przypomina PP. Abonentom, że

począwszy od dnia 1 grudnia 1936 r. w biurach Elektrowni i na wszystkich Filiach specjalni urzędnicy udzielają codziennie P. P. Abonentom w godzinach

od 12-ej — 14-ej i od 17-ej — 19-ej

wszelkich informacji, dotyczących

TARYFY BLOKOWEJ I STAŁEJ

oraz na żądanie wydają specjalną broszurkę objaśniającą te taryfy.

BIELIZNA pyjamy męskie, damskie „ZETBE" Nalewki 32 m. 64 tel. 11-67-95. HURT — DETAL Ceny fabryczne.

WIELKI WYBÓR BIELSKICH KUPONÓW NA GARNITURY MĘSKIE I PALTA ROZENPERL Warszawa, NALEWKI 17 m. 7 front II piętro.

UBIORY MĘSKIE I DAMSKIE gotowe i na zamówienie Dogodne warunki spłaty poleca „CENTRAL", ŻELAZNA 80 m. 3

AKWIZYTORÓW energicznych poszukuje Salon Radiowy Elektoralna 18, tel. 647-75. Warunki pierwszorzędne.

przy BÓLACH GŁOWY PROSZKI DLA DOROSŁYCH ZE ZNAKIEM FABRYCZNYM PSZCZÓŁKA

NASZYM CELEM ZADOWOLENIE KLIENTA

dlatego:
piękny lokal, uprzejmy personel, wielki wybór podarków gwiazdkowych, specjalny dział dziecinny Kącik dla pań do mód i żurnali, Tani Bazar, Katalogi bezpłatnie.

M. ARCT WARSZAWA NOWY ŚWIAT 35

OGŁOSZENIA DROBNE

A. A. A. A. A.) TAPCZANY higjeniczne, automatyczne Fotele-łóżka, kanapy - łóżka system angielski, nowoczesne od zł. 80. Warunki dogodne. Wytwórnia „Polonja" Twarda 5, telefon 2-47-67.

AA) Małe spłaty miesięczne, otomany, tapczany higieniczne, tapicerskie, kozetki. Gwarancja piśmienna Żelazna **78** Tapicer.

A) SUKnie najnowsze modele Nalewki 37-63. „La robe"

A) MEBLE 100 ZŁ. miesięcznie płacąc można mieć piękną sypialnię, gabinet. Salon lub jadalnię z cennych drzew egzotycznych, skromniejsze lecz solidne 50 miesięcznie. Kolosalny wybór. Urządzamy pensjonaty, kluby. Przyjmujemy obstalunki stolarsko-tapicerskie. Gwarancja solidności, długoterminowy kredyt. Ceny bezkonkurencyjne. Gotówką rabat. Zamieniamy stare na nowe. Radelicki, Nowy Świat 30 róg Pierackiego

PŁYTY 0,30, najnowsze 1.25. Zamiana starych na najnowsze. Patefony najtaniej „Placówka Polska", Marszałkowska 79.

R) Radioaparaty, głośniki. Wszelkich systemów. Montuje, naprawia precyzyjnie najtaniej. Laboratorium „Ultraphone", Leszno 43, Telefon 11-00-44.

Analizy lekarskie (wszelkie) wykonywa Doktór Medycyny M. Salamon. Nowy adres: Leszno 28, róg Karmelickiej, tel. 11-54-92.

Blacharza — karosernika, z długoletnią praktyką, pierwszorzędnego fachowca poszukuje poważna firma samochodowa. Wynagrodzenie według umowy. Oferty składać w administracji pod „Karosernik".

Futra, duży wybór, najnowsze modele, przeróbki na dogodnych warunkach. Pracownia futer „BAGDAD" Szpitalna 3 I piętro (Zgoda 4). Tel. 523-87. Męskie futra na zamówienie!!!

Meble najtaniej solidne gotówką, ratami. Sypialnie, stołowe, salony, gabinety, kredensy, szafy, tapczany, otomany. Pracownie stolarsko - tapicerskie. Wrzecian, Hoża 16.

Miód pszczelny lipcowy Ia ze znanych w Polsce Miodoborów Podolskich oferuje po cenie: 3 kg. 6 zł. 5 kg. 9 zł. 10 kg. 17 zł. 20 kg. 33 zł. Cena z opakowaniem i opłatą pocztową za **zaliczką.** Zamówienia nadsyłać: Eksport Miodu i Ziemiopłodów Józef Chruściel **Zbaraż** skrz. poczt. 19

Otomany, fotele - łóżka 50, tapczany 40, kozetki 20, tapicer Nowolipki 22. Sklep.

Potrzebne panienki z małą kaucją do rozpowszechnienia artykułu. Pożądane z okolic Nowej Warszawy. Wołyńska 6 m. 48 od godz. 11—15.

Radioaparat **k**rysztalowy, **s**łuchawki — antena — komplet zł. 12. — „Radiolit", Świętokrzyska **34** róg Jasnej. Prowincja za zaliczeniem.

2 ZŁ. raty. Ubiory męskie, damskie, różne materjały. Kołdry watowe. „Wygoda" Ś-to Jerska 16/27.

Najtańszy zakup i wielki wybór OZDÓB CHOINKOWYCH I KARNAWAŁOWYCH tylko w firmie S. G. Silberglelt s. z o.o. Warszawa. Nalewki 17 w podwórzu

Z Rady Zawodowej

W niedzielę dn. 6 grudnia r. b. o godz. 9.30 przed południem w lokalu dzielnicy Wola PPS. ul. Wolska 44 odbędzie się

KONFERENCJA SPRAWOZDAWCZO - WYBORCZA

Rady Zawodowej m. st. Warszawy.

Na konferencję wpuszczeni będą tylko członkowie Zarządów tych Oddziałów Związkowych, które należą do Rady Zawodowej i które nie są zalegle ze składkami.

CYRK DZIŚ o 4.30 i 8.15 Nowy program grudniowy Na czele Fenomenalna Nowość: „ROBOT" Sztuczny człowiek Pozatym 14 wielkich ATRAKCYJ świat. CENY od zł. 1.09 do zł. 4.40 Dzieci i młodzież w wieku do 12 lat o 4.30 płacą połowę.

CHROŃCIE ZDROWIE! „OLLA" GUM..? Z NAJLEPSZYCH NAJLEPSZE!

KUPIĆ NIE KUPIĆ — POSŁUCHAĆ MOŻNA radio NA DOGODNE SPŁATY w firmie A. FARINA UL. GRANICZNA 13 TEL. 261-05 DOMONSTRUJEMY BEZPŁATNIE

proszki dla dorosłych ze zn. fabr. KOWALSKINA stosuje się przy uporczywych BÓLACH GŁOWY

CAŁY ŚWIAT ŻĄDA TYLKO Primeros GUM ..? NAJLEPSZE Z NAJLEPSZYCH!

teatr 8.15 Lucyna Szczepańska w komedii muzycz. Śniadeckich 5 CODZIENNIE Gaby Reż. W. Zdzitowiecki

ŁYŻWY, NARTY hurt detal CYKLOSPORT Warszawa, Nalewki 29 w podw.

NARCIARSKIE kostjumy wytw. „SPORTPOL" męskie — damskie Marszałkowska 108/2 gotowe i na zamówienie. Wybór wielki. Kurtki skórzane i płaszcze. Ceny fabryczne



— Twoje ziewanie udziela się wnet całej klasie! To Ty dajesz codziennie sygnał do ziewania i to zawsze o tej samej godzinie, koło jedenastej... Widocznie jesteś głodna? Co Ty właściwie dostajesz na śniadanie? Białą kawę i bułkę? Ależ to nic dziwnego, że tak ciągle ziewasz! Powiedz twoim rodzicom, że twój ranny posiłek musi być bardziej pożywny abyś mogła się normalnie rozwijać.

— Domagaj się czekolady mlecznej Plutos. Nie jest to duży wydatek i rodziców twoich stać na to. Ta czekolada jest niezwykle i nad wyraz pożywna. Taki posiłek wprawi Cię na cały dzień w dobry humor i da Ci energję do pracy i zdolność skupienia uwagi... Kto wie, może nawet wkrótce zostaniesz prymusem a przynajmniej, napewno, przestaniesz tak drażniąco ziewać!

PLUTOS

Przed nabyciem RADIO-odbiornika wstąp do składu instrumentów muzycznych SPIWAKA, Warszawa, Nalewki 12 najtańszego źródła kupna

Co wyświetlają kina?

APOLLO: „Ada, to nie wypada".
ANTINEA: „Pod palącym niebem Argentyny" i „Buster Keaton".
AMOR: „Mężowie do wyboru" i „Anusia Ewy".
AKRON: „Kochany łobuz" i „Bohater dzikiego zachodu".
AS: „Chińskie morza".
ATLANTIC: „Pod dwiema flagami".
BAŁTYK: „Kobieta ma zawsze rację".
BIS: „Zew dzikich" i „Nadia".
CAPITOL: „Trędowata".

CAPITOL P. 4. W niedz. i św. Pocz. o 12 OSTATNIE DNI! „TRĘDOWATA" WSZYSTKIE MIEJSCA PO 1.09 Zł.

CASINO: „Skowronek" z Martą Eggerth.

CASINO 4, 6, 8, 10 święta od 12-e SKOWRONEK z Martą Eggerth

COLOSSEUM: „Tajna brygada".
CZARY: „Senorita w masce" i rewia.
ELITE: „Maria Stuart" i „Kukaracza"
EUROPA: „Żółty skarb".
FAMA: „Mały lord".
FLORIDA: „Gabinet figur woskowych" i „Księżna czardasza".
FORUM: „Czarownica" i „Nowe przygody Tarzana".
FILHARMONIA: „Jej wysokość tańczy walca".
GDYNIA: „Serca ze stali" i rewia.
HOLLYWOOD: „Konfetti" i rewia.

Kinoteatr „HOLLYWOOD" Hoża 29, pocz. 5.45. Ceny miejsc od Zł. 1.09 „KONFETTI" arcywesoła komedja wiedeńska z udziałem: FRIEDL CZEPA, HANS MOSER, LEO SLEZAK NA SCENIE REWJA: „TO SERCE ŚPIEWA"

HELIOS: „Bolek i Lolek".
ITALIA: „Bounthy".
KOMETA: „Śmiertelny skok" i rewia.

Kino-Teatr KOMETA ul. Chłodna 49, tel. 6.48-51 Najbardziej sensacyjny film XX stulecia! Premjery w Nowym Yorku, Londynie, Paryżu i Wiedniu wywołały szał entuzjazmu „ŚMIERTELNY SKOK" z Harry Pielem w roli głównej REWJA

LOS: „Złotowłosy brzdąc".
MAJESTIC: „Noc w operze".

MAJESTIC Balk. 75 gr. Parter 1 zł. Nowy-Świat 43, pocz. 4 NOC W OPERZE Nadprogram FILM PLASTYCZNY Dozwolony od 7 lat Dziś o 12 i 2 poranki po cenach zniżkowych

MASKA: „Melodia wielkiego miasta" i „Gra zmysłów".
METRO: „Judel gra na skrzypcach" i rewia.
MEWA: „Na zgliszczach szczęścia" i „Kto ostatni całuje".
MINERWA: „Baron cygański".
MUCHA: „Gabinet figur woskowych".
NOWA TOMBOLA: „Osaczona" i „Ręce na stole".
MIEJSKIE: „Rose Marie".

KINO MIEJSKIE Początek 6, 8, 10. Święta 4, 6, 8, 10. „ROSE MARIE" Dozwolony od 10 lat. Bilety ulgowe ważne za wyjątk. sobót i świąt.

OKO PRASKIE: „Bounty" i „Nasi saperzy".
PAN: „Wierna rzeka".

PAN P. 4. Niedz. o 12 i 2 PORANKI WIERNA RZEKA wg. powieści ST. ŻEROMSKIEGO OBSADA: Reż. L. Buczkowski, Baśka Orwid, Andrzejewska, Cybulski Brodniewicz i inni.

POPULARNY. „Czarownica" i rewia.
PROMIEŃ: „Biała parada" i „Świat jest zakochany".
PRAGA: „Pan Twardowski" i rewia.
PETIT TRIANON: „Spotkali się w Monte Carlo" i „Takie są dziewczęta".
RAJ: „Piekło" i „Żona z ogłoszenia".
RIALTO: „Pan z miljonami".
RIVIERA: „Róża" i dodatki.
RENA: „Dodek na froncie" i Beuster Keaton.
ROMA: „Władca Kalifornii".
ROXY: „Buck Jones" i „Cowboy-bohaterem".
SFINKS: „Mały buntownik" z Shirley Temple.
SOKÓŁ: „Serca ze stali".
SORRENTO: „Mężczyzna w niebezpiecznym wieku" i „Armia Ewy".
STUDIO: „Bohater dnia".
STYLOWY: „Rok 2000" wg. Wellsa.
ŚWIATOWID: „Bohater dnia".
TON: „Mały król".
UCIECHA: „Głos serca".
UNIA: „Tajemnica czarnego pokoju" i rewia.

RADIO Telefunken, Kosmos Philips, Thomson, Echo Najdogodniejsze warunki H. MIECZYK ELEKTORALNA 18 tel. 647-75. Naprawy Zamiana

„IDEAL" ŚWIATOWEJ SŁAWY RADIOODBIORNIK • „STANDARD-RADIO" Grzybowska 2 tel. 201-61 DOGODNE WARUNKI—PRZYJMUJEMY POZYCZKI

NA GWAZDKĘ KUPUJĄCYM RADIO-ODBIORNIK W OKRESIE OD 1 — 31 GRUDNIA DAJEMY JAKO UPOMINEK OPŁACONY ABONAMENT RADIOWY OD 3 — 12 MIESIĘCY

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.